Nr 207. Kraków 10 Września — Czwartek. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie . . .	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Francyi i Anglii . . .	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund.*

Kraków 9 września.

Trudnią się nami i dziwnie wiele się trudnią. Galicya otwiera kolumny dzienników, dostarcza im przedmiotów do artykułów wstępnych, rozbierają one pojawiające się programata i posiedzenia sejmowe, snują się uwagi, napomnienia, domysły. Doszło do tego, iż jeden z dzienników wiedeńskich, który nigdy życzliwością dla nas nie grzeszył, w ostatnim swym numerze oświadcza, że jeżeli Węgrów nazwać można narodem adwokatów, to Polaków narodem dyplomatów nazwaćby wypadało. Radzibyśmy, aby tak było, nie bylibyśmy tam, gdzie jesteśmy. Brakowało nam niestety zawsze dyplomatycznego zmysłu; zbyt wiele podobno mamy otwartości a przytem porywczości w charakterze. Gra u nas zawsze otwarta, a przypisywanie nam tego przymiotu dziwi nas tem bardziej, że nigdy może karty nasze nie leżały na stole tak jawnie, jak w tej chwili. To wszystko, i całe zajęcie obudzone usposobieniem Galicyi, dowodzi tylko, że musi być coś więcej po za tym sporem sejmowym, bo przecież stanowisko jednego sejmu w jednym z krajów koronnych austryackich, nie mogłoby tak ogólnej zwracać na siebie uwagi.

Dowodzi tego najlepiej *Nord*, który od pierwszej chwili śledzi z niewypowiedzianą bacznością postępowania naszego sejmu i z zapałem się o nim rozpisuje. Jak je przedstawia, łatwo się domyśleć: Galicya chce się od Austryi oderwać, taka konkluzya wszystkich na różne strony obrabianych rozumowań. Podróż na wystawę do Moskwy, i dążności rosyjskie pewnego stronnictwa w Czechach, to według *Norda*, niczego nie dowodzi, a najmniej wątpliwego usposobienia, aby pozostać w związku z monarchią austryacką. Lecz żądania Polaków tyczące się ich autonomii, połączone ze świeżo złożonemi dowodami poświęcenia dla wzmocnienia i potęgi monarchii, i od tego celu nieodłączne: to już najoczywistszy dowód, że Galicya pragnie oderwać się od monarchii i do tego dąży. Taką jest loika bezstronna *Norda*. Lecz mniejsza o to.

Nierównie więcej ciekawemi są koleje jakie ta loika przechodzi, aby rząd a głównie koronę od Polaków odstręczyć. Obroty przeciwnika zawsze mieć należy na oku, zwłaszcza, kiedy w nich zamiar szkodzenia tak wyraźny jak obecnie; kiedy wiemy, że mu wiele na tem zależy, aby usiłowania jego nie były bezowocne. *Nord* niedowierzając sobie, i słusznie, aby przedstawiając w fałszywem świetle to co nazywa opozycyą Polaków, zdołał przekonać, że Galicya chce się oderwać od Austryi (zapewne aby się rzucić w objęcia Rosyi), ucieka się do przestróg, do gróźb nawet. Z razu przestrzegał Austryę, że wszystko co się dzieje we Lwowie, jest sprawką węgierską, że każde zadośćuczynienie żądaniom Polaków, pójdzie tylko na korzyść Węgrów, i wzmocni żywioł węgierski, już i tak silny i niebezpieczny dla monarchii. Prawda, iż mamy powody mniemać, że Węgrzy życzą Galicyi, aby otrzymała należną sobie autonomię, skoro czytaliśmy niedawno w jednym z organów Deaka, że nie warto zaprawdę targować się z Polakami o jakieś paragrafy, ale wypadałoby im dać autonomię taką, do jakiej jako naród mają prawo. Ale z drugiej strony czytaliśmy także, że Węgrzy nie chcą łączności z Galicyą i Czechami, i nie pojmujemy, jakaby inna korzyść z zadość uczynienia danego Polakom przypaść miała Węgrom, jeżeli nie sprowadzenie harmonii w całej monarchii oraz wzmocnienie jej. Źle się zresztą wybrał *Nord* przedstawiając w tej chwili żywioł węgierski jako dla monarchii niebezpieczny i szkodliwy. Spostrzegł się też wrychle i zmienił szybko pole. Z przestrogi przeszedł do groźby.

„Gdyby to tylko szło o Galicyę, pisał *Nord* onegdaj, to byłaby fraszka, Polaków łatwo poskromić. Ale z Czechami ta sama sprawa, i w tem prawdziwy kłopot dla Austryi". Nam się wydaje, że kłopot dla *Norda* ale nie dla Austryi. Sprawa nasza różni się od czeskiej, chociaż obie na jednym stoją gruncie: inne są nasze żądania i inne stanowisko. Nikt ich lepiej z resztą nie rozróżnia od *Norda*. Wniosek p. Smolki tak przypada Czechom, że przemawiają za nim wszystkie organa czeskie i piszą jako zarzut, że brakuje odwagi sejmowi aby go przyjął, tak jak my niewątpimy, że mu nie braknie rozwagi, aby wniosek odrzucić. Owóż to kłopot *Norda*. Ten wniosek według niego znaczy, że się Galicya chce od Austryi oderwać. Opozycya bezwzględna Czechów jest właśnie dowodem, że jak najsilniej przy Austryi stoją. Cóż tu począć, skoro wniosek popierany jest przez tę opozycyę? Przemawiać za nim niepodobna, więc przeciw Polakom podburzać, choćby nawet i Czechom chwilowo niedogodzić. Czechy mają prawa, Polacy nie mają żadnych. *Nord* pragnie i nie wątpi, że Austrya wkrótce prawa te zaspokoi. Nasze zaś żądania powinna odrzucić, jeżeli chce, aby one nie wzmocniły opozycyi czeskiej i na oczywiste nie naraziły monarchię niebezpieczeństwo. Taką to znów loiką wydobywa się *Nord* z kłopotu. Tę loikę znamy, po rosyjsku zwie się: sprawiedliwość.

Nie pojmuje też *Nord* i oburza się na wiadomość, że Cesarz Austryacki ma w tej chwili odbyć podróż do Galicyi przezco zachęca niejako Polaków do tak niebezpiecznej dla monarchii opozycyi. Może się zaprawdę uspokoić. Owa tak zwana opozycya, jeżeli nią jest, nie jest bynajmniej niebezpieczną dla monarchii. Jeżeli się do niej odnosi, to tylko, powtarzamy, w tym kierunku, aby się Galicya mogła jak najwięcej do jej pomyślności i potęgi przyczynić. Jest ona narodową, ale oraz, jak ją nazwaliśmy dawniej, w przeczuciu, że ją rząd przedlitawski wywoła, wierną opozycyą Jego Cesarskiej Mości. Za taką ją Monarcha uważa, po dowodach, jakie Galicya złożyła, i obecnością swoją nas zaszczyca. Cesarz Austryacki jest monarchą konstytucyjnym: to jedno wystarczyćby powinno za odpowiedź *Nordowi*. Gdyby mu wolno było rozumieć co to znaczy, nie oburzałaby go podróż N. Pana. Ale ma to wzbronione, a skoro o Polaków chodzi, każde żądanie jest występkiem, każda opozycya zbrodnią, jak w Rosyi, której *Nord* służy, krwią i żelazem karaną być powinna.

Jak rzetelnej wolności i prawdziwemu postępowi potrzeba jawności — tak znów rewolucyi, która się stała synonimem konspiracyi, najlepiej przysługiwały skryte środki, do wzrostu potrzebną jej zawsze tajemniczość. Niekorzystnym i zawodnym też dla agitacyi rewolucyjnej w Europie zdaje się być środek zjazdów i kongresów. Nieudana próba przeszłorocznego kongresu ligi pokoju w Genewie niezniechęciła wszelako od zwołania nowego zjazdu w tym roku w Bernie. Czy podobnie zakończy on się skandalicznie i burzliwie, nie będziemy przesądzać, w każdym jednak razie można wróżyć z postawionego programatu, że nawet dla prozelitów rewolucyjnych niezdoła postawić wytycznych zasad.

Nowy ten obyczaj zjazdów i kongresów zdaje się dowodzić, upadku wpływu rewolucyjnych żywiołów. Konspiracya już niewystarcza, aby wstrząsnąć coraz bardziej się ustalającą i choć nie na podstawach wyższych moralnych zasad, to na podstawie materyalnego postępu utwierdzającą się europejską społecznością, która jak już niema dosyć zapału i poświęcenia, aby stanąć w obronie szlachetnych spraw lub słusznych zasad, — nie daje się także elektryzować rewolucyjnym wstrząśnieniom. Dawniej mistycyzm konspiracyi lub fanatyzm porywu rewolucyjnego wpływał na poruszenie mas, dziś rewolucyjna liga pokoju rozbierać chce na zimno dążności przewrotu obecnego stanu — wieść też musi podobna narada, albo do *absurdum* lub do podobnych wybryków jak to miało miejsce w Genewie.

Zadaniem kongresu w Bernie jest jak zawsze świetne i mające przyszłość zasady zręcznie podejmowane, a często ze zmysłem, że tak powiemy intuicyjnym z istotnych potrzeb i instynktów społeczeństwa odgadywane, opacznie przekręcić, i zamiast wyprowadzenia z nich dodatnich potęg, użyć ich za narzędzie zniszczenia. Zużyły się już niektóre z tych okólników i haseł, trzeba iść dalej — to też i w programie berneńskiego kongresu spotykamy nowe kwestye tak socyalne jak polityczne.

Z teoryą pokoju *quand même*, czy pokoju *à tout prix* codziennie spotykać nam się przychodzi. Była ona dawniej szlachetną utopią filantropów, dziś jest gorączkową chorobą opinii publicznej a rządów usilnem i kosztownem staraniem. Rewolucya też podnosi to samo hasło. Pod skrzydła anioła pokoju powołują ludzkość burzyciele, poręczając, że po dokonanym przewrocie, na pustkowiu i między zgliszczami będzie pokój, o który tak czule dopominają się giełdy europejskie. To nam tłomaczy tytuł kongresów pokoju tak niespokojnych żywiołów, w tem też czerpiemy dowód, że pokój i zgoda gwałtu z ofiarą, własności z kradzieżą, prawa z nadużyciem i prawdy z fałszem, ten bezwarunkowy pokój europejski jest rozkładowym czynnikiem i że stan taki sztucznego rozjemstwa między wszelkiemi zasadami i najsprzeczniejszemi żywiołami, wieść musi do kataklizmu; inaczej po stronie bezwzględnego pokoju nie stanęłaby rewolucya, jak się jeszcze wzdrygał Mazzini wziąść udział w kongresie genewskim pokoju.

Skoro mowa o pokoju musi być też mowa o pwszechnem zbrojeniu. To też programat berneńskiego kongresu na pierwszem stawia miejscu, sprawę zastąpienia stałych armij powszechnem uzbrojeniem ludności. Czy powszechne uzbrojenie ludności wiedzie do pokoju, czy nowy system reformowanych armij daje rękojmie bezpieczeństwa i pokoju, porządku i wolności? to pytanie, które rozbierać nie tu miejsce. Powiemy tylko, że powszechny obowiązek służby wojskowej wydaje się nam być przeniesieniem zasady powszechnego głosowania do zadania zbrojnej obrony, — a zatem drugą podporą polityki anneksyi i aglomeratów, która się tak rozwinęła na zasadzie powszechnego głosowania, a której potrzeba jeszcze milionowych armij.

Czyliż taka forma zaborcza aglomeratów niszcząca samodzielność, zbijająca w kupę żywioły sprzeczne a często sobie wstrętne, gwałcąca rozwój historyczny i plemienny, może być przyszłością narodów? Zaiste, że nie! Już w wielu miejscach kiełkuje nowa forma, która może załagodzić wiele antagonizmów plemiennych i rozwiązać wiele trudności państwowych — forma federacyjna. Wypływ to rzetelny idei narodowości, najwyższy szczyt samorządu i autonomii, już dziś może on służyć za klucz wyjścia wielu spraw spornych politycznych i narodowych. Słowo to przyszłości podchwycić i przekręcić, wyzyskać ten prąd naturalny ku federacyi na rzecz destrukcyi lub go zdepopularyzować radykalizmem, oto ma być zadaniem ligi pokoju wytkniętem w programie kongresu berneńskiego europejskich stanów zjednoczonych.

Federacyjny rozwój Europy to w naszem pojęciu samodzielność i swobodna rozmaitość, z tradycyi i potrzeb narodowych wypływająca a w wielką harmonią polityczną się zlewająca; — republikańskie stany zjednoczone Europy według myśli ligi pokoju, to zniwelowane, strącone z historycznego i narodowego rozwoju ludy, a ujęte w kosmopolityczne formułki narzucone z góry i na jedną obliczone miarę.

Krótkie powyższe uwagi, których teoretyczność natura przedmiotu po nas wymagała, — zakończyć musimy przysłowiem: *c'est le ton qui fait la chanson.* Obrady dopiero kongresu berneńskiego okażą jak daleko posuniętym i interpretowanym zostanie jego programat, który na pozór niewiele się różni od kierunku obecnej polityki mocarstw europejskich, i zaprzecza im tylko samego wykonania, protestując przeciw reformom socyalnym i swobodom politycznym przez rządy nadanym. Sobie bowiem tylko chce zachować prawo dowolnego przeistaczania organizacyi społecznej i politycznej.

KORESPONDENCYA CZASU

Od Uścia Dunajca 1 września.

(X. O.) Okólnik Rady szkolnej krajowej z 16go marca b. r. l. 1057 do Rad powiatowych przekonywa nas, że nie dość jest mieć w gminie dobrze urządzoną szkołę, ale nadto potrzeba, aby dzieci do niej uczęszczały. Czy środki w powyższym okólniku podane są dostateczne do zniewolenia opieszałych rodziców, aby dzieci do szkoły posyłali, przekonamy się łatwo, gdy się zastanowimy nad przyczynami, dla których dzieci wiejskie do szkoły najnieregularniej i w nader małej liczbie uczęszczają.

Wspomniony okólnik Rady szkolnej krajowej mówi: „Należy przedewszystkiem dbać o lokal na szkołę przeznaczony."

Nikt nie zaprzeczy, że bez odpowiedniej izby szkolnej nauczyciel dogodnie nauczać nie może, że zaś nasz wieśniak, mieszczący się z całą rodziną, czeladzią, a często i bydłem w jednej dymnej izbie, najmniej na to zważa, jaka jest izba szkolna, to każdy przyzna, kto zna bliżej chłopa i patrzy na jego życie. Wiem z doświadczenia, że do małej, niskiej i ciemnej izdebki przy organistówce, tyle uczęszczało dzieci na naukę a nawet więcej, niż obecnie do szkoły nowo wymurowanej z obszernemi dwoma oknami jasnemi i bardzo wygodnemi izbami. Nie przeczę, że szkoła powinna być dla dzieci dogodną, ale chociaż będzie wszystkim warunkom odpowiadać, będzie ona zawsze bardzo podrzędnym środkiem, zachęcającym rodziców i dzieci do licznego jej odwiedzania.

Przyczyny, z powodu których dzieci wiejskie nielicznie i nieregularnie do szkoły uczęszczają, są różne, i tak: Dawna ustawa szkolna, obowiązuje dzieci od sześciu do dwunastu lat do chochodzenia do szkoły. Nauczyciele trzymając się tego przepisu, wykazują dzieci w powyższych latach, jako obowiązane do szkoły; ztąd wynika, że liczba wykazanych jest wielka, uczęszczających zaś mała, a to z przyczyny niezdolności wielu. Kto mieszka wśród ludu na wsi, ten nie zaprzeczy, że dzieci wiejskie, często dla braku dostatniego i zdrowego wyżywienia, wygodnego pomieszkania i okrycia, bardzo powoli fizycznie się rozwijają. Jakże można żądać, aby dzieci, które nieodrosły od ziemi, wśród deszczów, zamieci śnieżnych i często nieprzebytego błota, o ćwierć lub pół mili mogły regularnie chodzić do szkoły? Jeżeli dzieci 6-letnie nie są fizycznie rozwinięte o tyle, aby te przeszkody pokonać mogły, tem mniej są uzdolnione umysłowo do nauki. Dla tego widzimy, jak takie dzieci przyprowadzone do szkoły, bo nawet często siedmioletnie, siedzą po kilka miesięcy w szkole, zanim nauczyciel używszy wszystkich rostropnych środków skłoni je do otworzenia ust.

Ztąd wynika, że rodzice widząc, że od nich żądają niemożebnych rzeczy, widząc, że dzieci ich często odnoszone na rękach do szkoły, lub odwożone, po znacznym przeciągu czasu nic nie skorzystały; tracą chęć posyłania ich nadal. Z tego powodu przepis co do dzieci wiejskich w ten sposób zmienionym być powinien, aby dzieci dopiero od 7 do 13 lat obowiązane były chodzić do szkoły.

Inną przyczyną, dla której dzieci nie uczęszczają do szkoły, jest ubóstwo ludu wiejskiego. Kto może nakłonić lub zmusić do tego rodziców, jeżeli nie są wstanie najpotrzebniejszej odzieży dzieciom sprawić? Dopóki więc byt materyalny ludu wiejskiego nie polepszy się, myśleć o tem nie można, aby w całej pełni wszystkie zdolne dzieci do szkoły uczęszczały.

Sprowadzałem dotąd rok rocznie kilkadziesiąt kalendarzy, aby takowe tem łatwiej lud na wsi mógł nabywać. Tego roku, gdym ogłosił, że kalendarze są sprowadzane, zaledwie kilku zgłosiło się po nie, i dopiero w marcu i kwietniu poczęto je rozbierać. Gdym zapytał, dla czego tak późno zgłaszają się, jednogłośnie odpowiadali: „Bo sprawdzili." Dopóki się więc nie przekonali z kilku rozebranych kalendarzy, że w nich zawarte przepowiednie o zmianie powietrza sprawdzają się, dopóty ich niekupowali. Jakim okazał się lud w tym jednym wypadku, takim jest we wszystkich innych. Długo patrzy wieśniak na nowy pług we dworze, nim taki dla siebie sprawi. Ileż to lat potrzeba było, zanim powyrastały kominy nad strzechami wieśniaków? Musieli oni wprzód przekonać się w domach kilku odważniejszych, że komin jest pożyteczny i niezbędny. Światło i prawda musi zawsze długą i zaciętą staczać walkę z przesądem, który wśród strasznej otchłani niewiadomości ludu naszego, bezpieczne ma przytulisko; i ten to przesąd jest najgłówniejszą i istotną przyczyną niechęci ludu naszego do szkoły. „Po co mam dziecko posyłać do szkoły, kiedym sam do niej nie chodził, a i tak żyję." To powszechne zdanie tych, którzy dzieci nie chcą do szkoły posyłać. Kto usunie ten przesąd? Nikt inny, tylko szkoła. Pokolenie dopiero, które przejdzie przez szkołę, i z niej wyniesie przekonanie o jej pożyteczności, będzie dla szkoły życzliwem, i do niej się z dziećmi wpraszać będzie. Zanim to jednak nastąpi, przymus musi złamać ten przesąd, a mniemam, że taki przymus, który wiedzie człowieka do jego dobra i jedynie umożebnia mu spełnienie godne jego powołania na ziemi, nieuwłacza jego wolności. U nas po wsiach tak się dotąd dzieje, że dzieci dopiero od połowy października poczynają się do szkoły zbierać, a a już w pierwszych dniach kwietnia rozchodzą się. Ile z tego krótkiego i dla tego nader drogiego czasu upłynie, zanim wykaz opieszałych rodziców od nadzorcy miejscowego do naczelnika gminy i nakoniec aż do Starostwa powiatowego zdąży? W upłynionym roku szkolnym były szkoły w powiecie Dąbrowskim, gdzie od pierwszej wiosny ani jednego dziecka w nich nie zastał; a w innej szkole na 300 dzieci obowiązanych do szkoły, uczęszczało zaledwo 40, i to nieregularnie, pomimo częstych nauk z ambony o obowiązku posyłania dzieci do szkoły. Naprzód można twierdzić, że i nadal wszelkie napominania jakiejkolwiek zwierzchności będą bezskuteczne, chyba żeby starostwo powiatowe zgromadziwszy prawie wszystkich rodziców z powiatu, bo prawie wszyscy są opieszali, potrafiło niewiernych nawrócić. *Longa via per praecepta.*

Z rozpoczynającym się rokiem szkolnym niechaj każdy pleban raz, drugi i trzeci pouczy swych parafianów o obowiązku posyłania dzieci do szkoły i przy tem niech ogłosi zagrożone kary; gdy to nieskutkowało, wykaz opieszałych dzieci sporządzony przez nauczyciela, z wielką świadomością uwzględniającą różne miejscowe stosunki rodziców, podpisany, przez miejscowy dozór szkolny i naczelnika gminy, niechaj natychmiast będzie wysłany do Starostwa powiatowego, które ściągnienie zapowiedzianej kary zaraz zarządzić powinno. Kary nie powinny być za małe, bo uparci wolą karę zapłacić a dzieci nieposyłać, ani za zbyt wysokie, ale dotkliwe.

Nader pocieszającem jest doniesienie, że Rada szkolna krajowa w tak krótkim czasie swego urzędowania, potrafiła swym wpływem kilkadziesiąt nowych szkól w życie wprowadzić, przy tem wszystkiem potrzeba nadmienić, że np. w powiecie Dąbrowskim na sto kilkaście gmin i dwa miasteczka zamieszkałych przez 53,000 z górą mieszkańców, istnieje dotąd 10 szkół trywialnych, a od 10 lat żadna nowa szkoła nie została otwartą, chociaż powiat ten liczy wiele gmin zamożniejszych, ale właśnie dla tego więcej upartych.

Wiedeń 6 września.

(?) Przesyłam wam wiadomość, którą mam powody uważać za prawdziwą, a obchodzącą nas bardzo zwłaszcza w tej chwili.

Ministeryum wydać ma rozporządzenia zaprowadzające w Galicyi i w Krakowie język polski w wewnętrznej służbie władz administracyjnych i skarbowych. Powodem do tego pośpiechu, że chce uprzedzić ustawy uchwalone w tym tygodniu przez Sejm. Albowiem ministeryum przyznając wprawdzie władzy ustawodawczej prawo uchwalania ustaw co do języka w stosunkach władz i urzędów administracyjnych na zewnątrz ze stronami, twierdzi, że stanowienie, w jakim języku mają urzędy wewnętrzną służbę załatwiać, należy do władzy wykonawczej a raczej do rządu. Z tego powodu nie zamierza podać do sankcyi cesarskiej ustaw uchwalonych przez Sejm co do języka w wewnętrznej służbie urzędów administracyjnych a przytoczyć może wówczas dwie przyczyny: najprzód, że stanowienie o tem nie należy do władzy ustawodawczej, lecz do rządu; powtóre, iż żądaniu kraju stało się zadość, gdyż rząd rozporządzeniem swem zaprowadził już język polski w wewnętrznej służbie władz administracyjnych w Galicyi.

Mniemają tutaj, iż tajemnym powodem twierdzenia rządu, że nie władza ustawodawcza ale rządowa ma prawo stanowić, jaki język ma być w wewnętrznej służbie urzędów używany, jest następujący: Ministeryum zgadza się wreszcie, aby język polski był urzędowym w Galicyi, ale niechce dopuścić, aby język kraiński był urzędowym w Krainie, czeski w Czechach, coby się stać mogło w Krainie zaraz, w Czechach później, gdyby rząd przyznał powyższą atrybucyę Sejmom. Zgoła upatrują w tem dążność do zbliżenia się ku federacyi, a przecież do tego w końcu przystąpić będzie trzeba.

Nie przesądzam, co nasz Sejm uczyni, ale podobno stanie on w obronie władzy ustawodawczej, o ile z ostatnich posiedzeń wnosić można.

Wiedeń 7 września.

— *r.* Tak zwane rozbrojenie przedsiębrane świeżo w Prusiech, poczytanem zostało za wielki wypadek polityczny i wszędy wzięto je za przedmiot uwag i rozbiorów wytrawnych. Przypominają obok tego pogłoski, jakoby w Petersburgu na konferencyi względem ucbylenia używania pocisków pękających, miano poruszyć także zamiar rozbrojenia na wielkie rozmiary. Dzienniki jedynie berlińskie, a w ogólności pruskie, stanowią tu wyjątek; nawet najbardziej urzędowe, znane powszechnie organa dworskie lub ministeryalne tyle tylko o tem rozporządzeniu pokojowem natrącają, ile potrzeba, aby milczenia ich nie tłumaczono przeciwnie. Za to, pokątnie służące rządowi dzienniki z obozu narodowo-liberalnego jeszcze mniej o tem mówią. Chociaż niemają teraz wiele do doniesienia o sprawach wewnętrznych, to jednak nieużyły dotąd tego przedmiotu za tło do artykułu politycznego, lecz zbywają go w rzędzie prostych doniesień. Nie przywięzują przeto wielkiego znaczenia do tego kroku, przekonane będąc, że przedewszystkiem jest to krok finansowy a nie polityczny i rozstrzygający kwestyę pokoju i wojny. Rzeczywisty etat wojska pruskiego sprzeczny jest od zaprowadzenia służby trzechletniej, czyli tak zwanej reorganizacyi króla Wilhelma, z całym systematem gospodarczym i jeżeli rząd niezechce narazić się na coroczny niedobór budżetowy, wypadnie corocznie rozległe dawać urlopy, które zrównają faktycznie różnicę między tym systematem a dwuletnim, który tak długo dawał powód w sejmie do zatargów z rządem. Ponieważ rząd niechce się przyznać do tego błędu, aby nie tryumfowała dawna opozycya demokratyczna, która wywołała spór konstytucyjny, przeto corocznie wypadnie odegrać komedyę, z której jak w tej chwili, można wyciągnąć korzyść polityczną i zasłonić faktyczne uznanie słusznego twierdzenia opozycyi co do stosowności dwuletniej służby. Już w przeszłym roku zrobiono to samo, lecz że to było po wojnie, przeto mniej uderzało. Rozpuszczenie rezerw nic nie znaczy praktycznie, gdyż w Prusiech każda bezpośrednia gotowość wojenna wymaga bezwarunkowo zwołania pierwszej kolei landwery a rozpuszczenie rezerwy może być każdej chwili cofniętem.

Jeżeliby koniecznie chciano wyciągać wniosek polityczny z pomienionego rozporządzenia rządu pruskiego, to więcej wagi miałoby wstrzymanie poboru rekrutów. Krokiem tym chciano istotnie okazać, iż uważają pokój chociaż na tak długo zapewniony, dopóki 80 do 90,000 rekruta, który dopiero wejdzie do służby około Nowego roku, nie będzie dostatecznie wyćwiczonych. Komu to wystarczy dla zapewnienia pokoju, temu nie myślę rozwiewać jego słodkich nadziei.

Wiedeń 8 września.

Rząd przedlitawski i jego stronnicy z wielkim niepokojem wyczekują biegu wypadków w Węgrzech. Odtąd rząd mógł się zajmować własnemi planami i interesami, nie troszcząc się o drugą część monarchii, w przekonaniu, że po tamtej stronie Litawy stoi u steru stronnictwo, które przynajmniej na teraz zadowolone z unii realnej z Austryą zachodnią stanowczo i skutecznie odpierać będzie podżegania i zachcianki zalitawskiej opozycyi. Dziś rzeczy, jak się zdaje, inny biorą obrot a tutejsze stronnictwo liberalne łatwo może utracić swego najwierniejszego sprzymierzeńca. Zbliża się chwila ponownych wyborów w Węgrzech; kadencya ustawodawcza sejmu peszteń-

skiego ubiega w grudniu r. b. Jak wypadną nowe wybory? Opozycya umiarkowana, tak zwane lewe centrum, wzrosła w ciągu roku do pokaźnej wcale liczby 80 głosów, a obok niej utworzyło się stronnictwo najskrajniejszej lewicy, liczącej również 25 głosów. Wiadomo, że wiele komitatów zerwało z posłami swoimi, należącymi do obozu Deaka; wiadomo, że agitacya opozycyjna podburza kraj z niesłychaną śmiałością i złą wiarą, przewyższającą naturalnie co do skutków uczciwą walkę Deakistów. Nie jest więc rzeczą pewną, czy Deakiści przy nowych wyborach uzyskają większość i czy nie weźmie góry stronnictwo Tiszy i Ghyczego. Cóż potem? Rozumie się samo przez się, że lewica zabrałaby się od razu do zburzenia głównych podstaw unii realnej, usiłując przeprowadzić unię personalną, szczyt marzeń politycznych opozycyi. Jedność armii, delegacya musiałyby ustąpić a w ich miejsce wspólny węzeł dynastyi ma stanowić jedyną oznakę związku obu części państwa. Lewica codziennie głosi przez swe organa, że się czuje dosyć silną do objęcia steru rządu, i wszem wobec i każdemu z osobna opowiada, że nie może się doczekać chwili, kiedy pokaże światu, iż jej nie brak zdolności do rządzenia. Chełpliwe te słowa wywołały wielce ciekawą wojnę między organami Deakistów i lewego środka. *Pesti Naplo* podaje sierdziste artykuły, dowodząc, że lewica nie będzie w stanie kierować narodem i że program swój całkowicie zmienićby musiała stanąwszy u steru, gdyż to nie od jej tylko woli zawisło zmieniać ugodę ustawami konstytucyjnemi zawarowaną. I to prawda. Tutaj wzdryganoby się tak bez ogródki zgodzić się na unię personalną, gdyż przyjęto na się nałożone wskutek ugody finansowej ciężary w tem tylko poczuciu, że przez to unikamy unii personalnej. Jakże więc może lewica zmienić unię realną — jeśli Przedlitawia na to nie przystanie, tylko zapomocą oderwania się, które do unii realnej łatwo doprowadzić może. Tisza i Ghyczy nie przypuszczają podobnych środków i zamierzają w drodze legalnej przedsięwziąść rewizyę elaboratu 67miu. Lecz, jak rzeczy dziś stoją, nie dopną celu swego i popchnęliby tylko Austryę na niebezpieczne tory, gdyby z takiemi zamiarami objęli ster rządu. Może wyborcy węgierscy potrafiią ocenić sytuacyę i dadzą głosy Deakistom, zamiast posłom z lewicy. Byłoby to pocieszającem zjawiskiem, bo z lewicą w Wiedniu układać się nie można.

Zresztą nadchodzą z Węgier i inne niemiłe wiadomości. Niektóre komitaty z przekroczeniem granic opozycyi, wzbraniają się przyłożyć rękę do nakazanych przez ministerstwo obrony krajowej przygotowań do uchwalonej w sejmie rekrutacyi wojskowej. (Donieśliśmy już o tem. *Red.*) Jako powód przytaczają luźną wymówkę, że rząd nie ma prawa do nakazania przygotowań, ponieważ ustawa nie jest prawomocną, bo nieogłoszoną w czasie kiedy sejm jest zgromadzonym. Oto dziecinny wybieg, wynikający z najskrajniejszego szału opozycyjnego. Przygotowania do rekrutacyi i rzeczywisty pobór — to przecież ogromna różnica. Zresztą opozycya ta długo potrwać nie może; d. 16 września zbiera się sejm a wtedy przecież już nie będzie wymówki.

Paryż 5 września.

δ Odkładają i teraz wojnę do wiosny, jak się to zwykle dzieje od czasu wyprawy meksykańskiej. Nie sądzą tu jednak, aby Cesarz mógł wytrwać w zbrojnym pokoju. Widzą nawet klasy przemysłowe, że wojna jest trudną do uniknięcia, a nawet niezbędną dla dynastyi napoleońskiej. Tylko stronnicy kampanii zimowej napotykają przeciwników którzy mówią, że zima zatamowałaby ruch francuskiej floty. Ci co dzielą tę opinię, czerpią argumenta z kampanii z r. 1606, którą chcieliby powtórzyć stronnicy wojny zimowej. Kwestya ta zajmuje do najwyższego stopnia, bo odżywia wspomnienie r. 1806. Że Francya, biorąc wojnę pruską na seryo, pragnie neutralności Rosyi, to rzecz jest prawdopodobną a nawet może pewną.

Gaulois doniósł, że lord Stanley stara się urządzić „Ligę państw neutralnych“ z Belgii, Holandyi, Szwajcaryi i Włoch. Z powodu tego dziennik ten zawołał: Francya nie da się upokorzyć! Żaden organ nie podniósł tego doniesienia, co świadczy przeciw jego prawdziwości. Lord Stanley, który przybył wczoraj do Paryża, będzie dziś na obiedzie u Lorda Lyonsa, na który został zaproszony margr. Moustier. Zbyt wiele piszą o odosobnieniu Francyi. Jak każdy wielki naród, Francya ma swą politykę właściwą, której inni nie dzielą, ale w toku wojny szczęśliwej, niechętni stają na boku, a skryci przyjaciele wchodzą w przymierze. Obecnie Francya ma tylko przymierze z Hiszpanią. Jest to dzieło Cesarzowej. Należy sobie tył zapewnić i w potrzebie użyć wojska hiszpańskiego. Hrabiostwo Girgenti, którzy są jeszcze w Paryżu, dali wczoraj objad dyplomatyczny w ambasadzie hiszpańskiej. Książę ten będący infantem hiszpańskim zanim jeszcze tu przyjechał podróżując z żoną po Europie, bywał tylko u przyjaciół Francyi, kiedy ks. Humbert starał się pokazywać, że nie jest ani z Francyą ani Prusami i do Paryża nie przybył.

Sądzą dziś, ze w przejeździe przez Paryż królowa Wiktorya odda Cesarzowej wizytę, i że z tego powodu Cesarstwo wyjadą dopiero dnia 10. *Times* woła coraz głośniej na rząd, aby strzegł Indyi od intryg Rosyi.

X. Napoleon wylądował w Havre i wrócił do Paryża. Wyjedzie on do Szwajcaryi.

Przybył tu brat hr. Goltza. Są także dwaj ministrowie pruscy: bar. Heydt i bar. Schleinitz. *International*, który lubi mistyczność, zapewnia, że był tu skrycie jen. Menabrea i przywięzuje wagę do podróży do Bukaresztu znanej pani Cornu. Mówią o posłaniu do Berlina margr. de la Valette. Byłaby to ostatnia próba zniesienia się.

Cesarz przybywszy do Chalons, wjechał do obozu na lokomotywie ogrzewanej naftą i przypatrywał się ogrzewaniu tym materyałem. Dla kraju naszego, bogatego w olej skalny, zastosowanie tego paliwa jest ważne. Cesarz wróci z obozu do Fontainebleau d. 7 czy 8go. O ministerstwie ks. Grammonta mniej mówią. Co do p. Drouyn de Lhuys, ten, jak utrzymują, ma być posłany do Londynu.

Wybór p. Dufaure w departamencie Var jest pewny. Rząd słabo mu się opiera, wiedząc że kandydat jest umiarkowanym i że jest za Rzymem. Cesarzowa jawnie występuje za p. Dufaure.

Rzym 3 września.

Rzym mocno zajęty obecnie procesem sprawców październikowej rewolucyi, którzy sądzeni są przez najwyższy sąd kryminalny konsulty. Publiczność nie przypuszczona do posiedzeń sądowych, albowiem jawność procedury nie istnieje w Rzymie. Proces drukowany wprawdzie bywa, ale li tylko dla prałatów, z których się wyłącznie konsulta składa, dla ministrów i dla niektórych kardynałów. Niekiedy ambasadorowie zagraniczni otrzymują egzemplarze onego jako dowód osobliwéj ufności. Owóż pierwszy tom niniejszego procesu obejmujący ogólny przebieg sprawy i będący jakoby wstępem do następnych tomów zawierających pojedyncze procesa, nie zdołał pozostać tajemnicą, a zbyteczna liczba jego egzemplarzy sprawiła, że się dostał najprzód do rąk wielu korespondentów do liberalnych włoskich dzienników, które poczęły natychmiast rozbierać go i krytykować przed wydaniem wyroku na oskarżonych. Owszem, pewna ilość egzemplarzy doszła do Florencyi, kędy bardzo drogo je sprzedawano. Mówią, że rozgłos nadany pierwszemu tomowi był sprawą jednego z naczelników policyi rzymskiéj znanego ze słynnego procesu Fausti. Ten spodziewając się objąć naczelną dyrekcyą policyi po mgrze Randim, miał się umyślnie przyczynić do rozpowszechnienia akt, z których wynika, że policya d. 22 października o południu nie wiedziała o rewolucyi wybuchnąć mającéj tegoż wieczora. Powiadają, iż rachuba mająca na celu skompromitowanie ministra policyi nie omyliła zręcznego policyanta, i że mgr Randi w rzeczy saméj poda się rychléj niż myślano do dymisyi. Jestto mąż prawy, zacny i sposobniejszy do wyższych i spokojniejszych zajęć niż drażliwy urząd, który piastuje. Jakoż powiadają, że Ojciec Swięty nada mu kardynalski kapelusz na pierwszéj promocyi, jaka nastąpi. Papież, jak dodają, bardzo był niezadowolony rozgłoszeniem pierwszego tomu procesu o wypadkach październikowych i ostro wyrzucał mgrowi Carletti prezesowi konsulty nieostrożność i zbytnią liczbę egzemplarzy wydania, polecając aby drugi tom i następne w ilości 50 tylko odbite zostały. Atoli pomimo tak ograniczonéj edycyi włoskie dzienniki już otrzymują relacye o drugim tomie wyłącznie poświęconym procesowi Jana Marangoniego oficera włoskiego rodem z Mantuy, który wraz z towarzyszem swoim Castellazzo uważany jest jako główny urządziciel październikowego rokoszu przed przybyciem do Rzymu naczelnego kierownika deputowanego Cucchi. Marangoni i Castellazzo aresztowani zostali w hotelu Minerwy d. 11 października 1867. Najważniejszym dowodem przeciw Marangoniemu jest list znaleziony w jego stancyi, który miał być właśnie zaniesionym na pocztę. Pisany on jest do majora włoskiego Filipa Ghirelli, za pośrednictwem którego piszący żąda instrukcyi od Rattazzego i donosi, że ma w pogotowiu tysiąc zbrojnych powstańców i że wszystko do powstania przygotowane. Inne papiery znalezione u obżałowanego nie kompromitują go bezpośrednio. Wyrok przeciw niemu wydany został d. 28 sierpnia: Konsulta skazała go na 20 lat ciężkich robót w Civitavecchia. Ojciec Swięty nie potwierdził jeszcze tego wyroku, a w mocy jego jest ułaskawić nawet zupełnie skazańca. Sądzą, że Papież spełni ten akt litości i monarszéj wspaniałomyślności, bo Marangoni jako Mantuańczyk jest poddanym włoskim a do tego oficerem w regularnem wojsku.

Na Monte Testaccio pagórku słynnym z wybornego wina zaszła temi dniami bójka między podchmielonymi mieszczanami; tę gdy policya uśmierzyć chciała, doznała oporu ze strony pospólstwa; przyszło tedy do otwartéj walki między siłą zbrojną a ludem, w któréj ztąd i zowąd kilku rannych było. Uzbrojenie papieskiego wojska postępuje dość wolno; dotychczas jeden tylko pułk piechoty krajowéj i żandarmerya otrzymały nowe karabiny systemu Ramingtona. W ciągu jednak września całe wojsko ma być zaopatrzone w takowe.

Ojciec Swięty najlepszego używa zdrowia. Przed trzema dniami odwiedził on Bernardynów mieszkających przy kościele św. Bartłomieja na wyspie Tybrowéj, powięconym niegdyś naszemu św. Wojciechowi, na cześć którego wzniesiony został przez Cesarza Ottona, dla złożenia przechowującego się tam dotąd ramienia patrona Polski, otrzymanego w darze od Bolesława Chrobrego. Papież modlił się w kaplicy św. Wojciecha przed jego relikwijami, a potem zwiedzał klasztor cały, niewyłączając kuchni i ogrodu warzywnego. Rozmawiał przytem poufale z zakonnikami, żartował, śmiał się i kosztował winogradu z ich winniczki. — Umarł temi dniami monsignor Castellani sekretarz kongregacyi brewów; zszedł także z tego świata jenerał neapolitański Klicki — Lagrange żyjący w Rzymie od czasu upadku Franciszka II z małéj pensyi, jaką mu Papież był wyznaczył, i z literackich utworów córki swéj, piękne piszącéj romanse i powieści.

Lwów 7 września. *Gazeta Narodowa* pisze:

„W chwili gdy sejm i kraj parte interpretacyami ministerstwa, widzą się zmuszone stanąć w stanowczej gotowości do walki przeciw ministerstwu, przybywają Cesarstwo do Galicyi. Cieszyć się wypada, iż usposobienie ogółu jest tego rodzaju, że niechęć w sejmie i kraju przeciw ministertswu, w niczem nie dotyka osoby cesarskiej. Dosyć jest jasne wyobrażenie w całym kraju, iż opozycya przeciw ministerstwu wcale nie stoi na przeszkodzie jak najżyczliwszemu przyjęciu Cesarstwa w Galicyi. Powszechne jest przekonanie, że właśnie jak najżyczliwszem przyjęciem sejm i kraj powinien monarsze okazać, iż opozycyjność zwrócona jest jedynie przeciw systemowi a wcale nie przeciw koronie.

„Jak przybycie Cesarstwa pośród nas nie powinno wstrzymywać opozycyi przeciw ministerstwu, tak nawzajem opozycya ta wcale wpływać nie powinna na stosunek kraju do monarchy.

„Wczoraj donieśliśmy, że posłowie mają się udać do Krakowa dla przyjmowania Cesarstwa. Sprawa ta ma być wniesioną na sejm. Wybrana zapewne będzie delegacya sejmowa, do przyjmowania Cesarstwa w Krakowie i we Lwowie, z tem dodatkowem wezwaniem do reszty posłów, aby kto sam zechce, przyłączył się do delegacyi. I zapewne przyłączą się wszyscy posłowie. Cesarstwu z ministrów towarzyszyć będzie jedynie hr. Alfred Potocki. Nam się zdaje, że stosowniej byłoby, aby marszałek oświadczył, iż sam z biórem swem udaje się na powitanie Cesarstwa, i wezwał posłów, którzy mu towarzyszyć zechcą, do przyłączenia się. Przy wyborze deputacyi bowiem, reszta posłów miałaby podrzędne stanowisko.“

Wyciąg z protokółów Rady szkolnej krajowej z d. 30 sierpnia

1. Na prośbę Wydziału powiatowego w Dąbrowie o udzielenie mu wpływu na kwalifikacye*) nauczycieli ludowych. Rada odpowiada, iż przy uregulowaniu ostatecznem zarządów szkolnych w drodze ustawodawczej prawdopodobnie i wydziałom powiatowym pewien wpływ będzie przyznany.

2. Rada udziela ks. Ogonowskiemu nauczycielowi przy gimnazyum akademickiem i zarazem suplentowi literatury języka ruskiego przy tutejszym uniwersytecie umniejszenie liczby godzin wykładowych.

3. Rada pozwala na pobieranie w 5-klasowej szkole dziewcząt w Przemyślu opłaty szkolnej po 2 złr., w celu utworzenia tamże 6tej klasy.

4. Rada pozwala na pobieranie w szkole PP. Benedyktynek we Lwowie opłaty szkolnej po 3 złr. w celu utworzenia 5tej klasy.

5. Rada udziela dla klasztoru PP. Ormianek we Lwowie roczną remuneracyę w sumie 800 złr. z funduszu szkół normalnych na utrzymanie szkoły dla preparandek.

6. Rada porucza okręgowym nadzorcom szkolnym mianowanie tymczasowych zastępców nauczycieli ludowych.

7. Na prośbę centralnego komitetu Towarzystwa pedagogicznego Rada daje urlop nauczycielom chcącym brać udział w walnem zgromadzeniu tego towarzystwa na d. 27 i 28 września b. r. lecz z zastrzeżeniem, by na przyszłość zgromadzenia odbywały się w czasie wolnym od nauki szkolnej.

8. Rada daje p. Florkiewiczowi, nauczycielowi pszczelnictwa w Krakowie upoważnienie do wystawiania świadectw z nauki pszczelnictwa.

9. Rada udziela p. Menkesowi pozwolenie do otworzenia prywatnej szkoły dla głuchoniemych, a p. Czemeryńskiej do otworzenia konwiktu panien dla szkół głównych we Lwowie.

10 Rada zarządza następujące dyslokacye suplentów na rok 1866; Rada przenosi pp. Kossowicza i Prysoka ze Sącza i Korczyńskiego z Tarnowa do gimnazyum Ś. Anny w Krakowie, a oprócz tego mianuje przy temże gimnazyum nowego suplenta p. Kosińskiego, przenosi p. Pieńkosza z Tarnowa do IIgo gimnazyum w Krakowie; p. Guńkiewicza z gimnazyum Ś. Anny w Krakowie do Sącza; mianuje pp. Zimmermana i Lizaka suplentami w Rzeszowie, a Wiesnera w Bochni; — przenosi profesora Tunsta z Przemyśla do IIgo gimnazyum we Lwowie, a p. Hładytowicza mianuje suplentem w Przemyślu; — mianuje p. Wachnianina suplentem przy gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, i przenosi do tegoż gimnazyum p. Rogalskiego ze Sambora, zaś p. Paszkiewicza mianuje suplentem w Samborze; — przenosi p. Partyckiego z Tarnopola do akademickiego gimnazyum we Lwowie, a w Tarnopolu mianuje suplentem p. Sęka; — zatrzymuje p. Łokczewskiego w Kołomyi, a mianuje suplentami pp. Gruszkiewicza do Drohobyczy, Rzepeckiego do Stanisławowa, a Barwińskiego i Łuczakowskiego do Brzezan. Dekreta otrzymają wszyscy w miejscu, gdzie się obecnie znajdują.

11. Rada udziela zmniejszenia liczby godzin wykładowych następującym suplentom: Salwachowi i Brajerowi z gimnazyum S. Anny w Krakowie, również profesorowi Bugielskiemu z tegoż gimnazyum; dalej Tułasiewiczowi i Świerzowi z IIgo gimnazyum w Krakowie, Prysakowi z Nowego Sącza, Korczyńskiemu i Pieńkoszowi z Tarnowa, Flisowi z Bochni, Hoszowskiemu, Gołkowskiemu i Baranowskiemu z gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, Horockiemu z akademickiego gimnazyum we Lwowie, Giedzińskiemu z Brzeżan, wreszcie Kossakowi, Gregorczykowi Milkiewiczowi i Borkowskiemu z IIgo gimnazyum; nakoniec

12. Rada uwalnia suplenta Zatheya na własne żądanie jego od służby, usuwa suplenta Jaworskiego z Tarnowa i przenosi w stan spoczynku Paszkowskiego, profesora z gimnazyum Ś. Anny w Krakowie.

Rada szkolna krajowa nadała posadę nauczyciela w szkole parafialnej w Nozdrzcu w powiecie Brzozowskim, tymczasowemu nauczycielowi w Warzycach Fabianowi Dyrdzińskiemu.

Dyrekcya skarbowa krajowa mianowała Jana Zazulińskiego, oficyała, kontrolorem przy głównym urzędzie celnym w Tarnowie.

Najwyższem postanowieniem z d. 31 sierpnia N. Pan zamianował Dra Jana Scholza, radzcę sądu wyższego we Lwowie, radzcą dworu przy najwyższym trybunale w Wiedniu.

Wiedeń 8 września. Opozycya w Czechach i Morawii coraz szerze przybiera rozmiary. Dwa tam żywioły głównie się składają na określenie stanowiska narodu, — stronnictwo narodowe, zazagarniające coraz więcej okręgów zwłaszcza wiejskich w obu wspomnionych krajach, tudzież stronnictwo kościelne, całe niemal duchowieństwo z najwyższymi dostojnikami na czele, które się ustawami wyznaniowemi jako i ustawami zasadniczemi czuje dotkniętem. Że zaś duchowieństwo, mające za sobą zwykle lud wiejski, silnym jest sprzymierzeńcem opozycyi i jako taki wielkie jej oddać może usługi, dowodzić zbyteczna. Oba te stronnictwa, nie wątpimy, w końcu zmuszą rząd do ustępstw znacznych, a dążąc z żelazną konsekwencyą do tego celu, wyszukują — na legalnej ile możności drodze — co raz to nowe przeszkody, mające choć chwilowo tamować pochód dualizmu. Za jeden z tych licznych środków opozycyi czesko-morawskiej, o jakich ciągle donosimy, uważać można ostatnie postanowienie Biskupów czeskich; zamierzają bowiem zapytać się rządu przedlitawskiego względem stanu czeskich funduszów religijnych, naukowych i szkolnych i na jakie właściwie cele od czerwca 1867 r. obracano reszty tych przeszło 20 milionów złr. wynoszących funduszów? Nikt nie zaprzeczy biskupom czeskim prawa do wystosowania podobnej interpelacyi, bo fundusze wspomnione stanowią rzeczywiście nienaruszalną własność Królestwa Czeskiego, a o fundusze te właściwie nietylko czeskim — ale i galicyjskim i innym biskupom austryackim upominaćby się wypadało; lecz z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że duchowieństwo w tej chwili interpelacyą tą przyczyni się do pomnożenia trudności rządowi.

Wobec wzrastającej opozycyi gabinet przedlitawski codziennie odbywa narady ministeryalne; na ostatniej był obecnym namiestnik czeski baron Kellersperg. Na następnem posiedzeniu sejmu prażskiego marszałek ma wezwać posłów czeskich do pełnienia swych obowiązków, agrażając im rozpisaniem nowych wyborów.

Skoro mowa o Czechach, winniśmy napisać, że nie pojmujemy znaczenia telegramu prażskiego do *Nowej Pressy*, iż w dalszej konsekwencyi opozycyi czeskiej przeciw rządowi, teatr czeski ma być zamkniętym. — Trudno się dopatrzeć loicznego związku między teatrem a opozycyą. Może to tylko życzliwa rada korespondenta do *Nowej Pressy*.

— Do *Dziennika Poznańskiego* piszą między innemi z Wiednia:

Węgierskie organy od czasu do czasu występują w sprawie galicyjskiej ze swem zdaniem: i tak, *Naplo* nie dzieli aprecyacyj Dra Smolki, zawartych w jego wniosku; powiada, że gdyby się udało zwalić teraźniejsze ministeryum, to z ich następców feodalnych, klerykalnych nie byłoby pociechy; wszak, dodaje *Naplo*, Smolka przypomni sobie, że Bachy, Thuny, a nawet Belcredi dzierżyli władzę, a czemu nie przystali nawet na nadanie jakiejśkolwiek autonomii krajowi. Sojusz z takiemi żywiołami doprowadziłby państwo do upadku, a wolność ludów by na tem nie zyskała. Nie wdając się w przypuszczenia, czy t. z. feodalni, lub klerykalni przyszliby do władzy i kiedy? — trzeba zanotować, że organ rządu węgierskiego upadek dzisiejszego ministeryum w Przedlitawii uważałby za krok wsteczny, że więc liczyć nie można logicznie na poparcie Węgrów idąc w tym kierunku. *Hazank*, organ lewicy, dotyka pogłosek o połączeniu krajów węgierskich z Czechami i wręcz wypowiada swoję myśl, że illuzyi sobie żaden Węgier robić nie chce; i każdy wie, że Czesi podsycali zawsze agitacyą panslawistyczną, podburzali Kroatów przeciw Węgrom, z swojem wylaniem serdecznem dla Moskwy nigdy się nie kryli, i zawsze występywali nieprzyjaźnie przeciw Węgrom — nie myśli więc nikt w tym kraju o pomnożeniu żywiołów panslawistycznych czyli panmoskiewskich. — Prócz tego objawu słyszałem z kilku stron, że w Peszcie o projekcie unii czesko-węgierskiej nic a nic nie słychać. *Pesther Lloyd*, któren miał stosunki z ministerstwem węgierskiem, a w ostatnich czasach używany bywa do komunikacyi rządowych; wyraża się z pewną rezerwą, ale sympatycznie o Polakach w Galicyi. „Polacy,“ powiada, „błądzą w tem, że się czasami zwą federalistami. Oni są prawdziwymi autonomistami. — Cała ich sprawa, wszystkie ich reminiscencye są odrębne od innych ludów Austryi, i nie stanowią kwestyi zasadniczej dla całej monarchii. Ich sprawa jest to wielki *casus specialis*, któренby mógł być bardzo dobrze uregulowanym bez zmiany systematu.

„Polacy mogą być przekonani, że w walce o autonomią, i ile się ta walka obraca w granicach możliwości politycznej, mogą liczyć na sympatyą szczególną Węgrów. Jeżeli — dodaje *Pest. Llojd* — żądania Polaków w Galicyi będą w harmonii z wielkiemi zasadami parlamentaryzmu; eżeli będą mieli przed oczyma wewnętrzną sytuacyę Austryi i pozycyę europejską tego państwa — i przejęci duchem umiarkowania zważać będą na trudności, z jakiemi ma do walczenia Austrya przy swej rekonstrukcyi; jeżeli wreszcie posługiwać się będą środkami konstytucyjnemi; — wtedy mogą być pewni, że im Węgry — chociaż zwykle domowemi zajmują się tylko sprawami, nie odmówią swej moralnej pomocy, która to pomoc w walce spokojnej politycznej dla Galicyi może przecież nie jest bez wartości.“

Ostatni ustęp zasługuje na uwagę; tem bardziej, że nie jest on — jak mi mówiono — przypadkowo umieszczony.

— Rada państwa, zdaniem *Nowej Pressy*, ma się zebrać d. 17 października; dni więc obrad sejmowych są policzone. Podług tegoż dziennika wypracowano w ministerstwie sprawiedliwości projekta ustaw „o zaprowadzeniu stanu oblężenia“ i o trybunale państwa. — Rada państwa więc uchwali „konstytucyjny stan oblężenia“ zapewne lżejszy od niekonstytucyjnego p. Schmerlinga.

— W Pradze zbierają między obywatelstwem podpisy na adres przychylny dla posłów czeskich. Tameczna Rada miejska ma się również oświadczyć za stanowiskiem posłów opozycyjnych, lecz podobno burmistrz Pragi Dr Klaudy zgromadzeniu temu niechce przewodniczyć w takim razie.

Zapisujemy dalsze czyny prokuratoryj i innych władz sądowych w Czechach. Zabrano ostatnie numera *Nar. Pokroka* i *Nar. Novin*; skazano administratorów *Nar. Novin* i *Hlasa* za wydrukowanie plakatów o konfiskacie dzienników na grzywnę 50 złr., względnie na 8 dni aresztu, a afiszera za przylepianie tych plakatów na 48 godzin więzienia; wytoczono nowe procesa *Nar. Nov.*, *Pokrokowi* i czasopismu pedagicznemu *Narodni Skola*; wytoczono śledztwo przeciw kilku studentom i dziewczynom za wygłaszanie „buntowniczych“ deklamacyj w Pardubicach.

Ksiądz Felber, proboszcz w Marya-Raczycach w Czechach, w tajnej rozprawie sądowej skazany został w Pradze na 3 miesiące ciężkiego więzienia za zbrodnię naruszenia spokoju publicznego.

— Ministrowie przedlitawscy Dr Herbst, Plener, Dr Hasner, tudzież kanclerz baron Beust, będący posłami na sejmie czeskim, wyjeżdżają dziś do Pragi.

— Z Linzu, stolicy górnej Austryi, dwie ciekawe nadeszły wiadomości. Tameczny sąd wojenny uwolnił pułkownika Bartelsa i uznał go niewinnym obrazy majestatu i zbrodni naruszenia spokoju publicznego, a najwyższy trybunał wojskowy wyrok ten potwierdził. Przypominamy czytelnikom, że pułkownik Bartels tuż po zawarciu pokoju prażskiego wydał dwie broszury o wojnie włoskiej i pruskiej i wykazał całą zgubność obecnej organizacyi wojska austryackiego. W pismach tych nieoszczędzał nikogo, ani jenerałów, ani arcyksiążąt dowodzących wówczas wojskami. Sąd wojskowy uwięził go w Linzu; Bartels, jak wiadomo, udał się do Rady państwa, wzywając jej pośrednictwa i prosząc o stawienie go przed sąd cywilny — prasowy. Rada państwa odmówiła prośbie jego, gdyż nie mogła wkraczać w jurysdykcyę sędziów wojskowych. Wyrok niewinności znaczy tyle — co potwierdzenie zarzutów w broszurach p. Bartelsa podniesionych.

Druga wiadomość dotyczy uprawy tytóniu. Mieszkańcy górnej Austryi zamierzają podać ogólną petycyę całego kraju do ministerstwa skarbu, aby rząd przedlitawski starał się potrzeby tytoniu pokryć z uprawy tej rośliny w krajach przedlitawskich, a zwłaszcza w Austryi górnej i dolnej, gdzie zrobione w tym względzie próby świetny rokują rezultat.

— Wypracowaną w ministerstwie wojny ustawę o awansach wojskowych przesłano komendom jeneralnym z wezwaniem, aby jak najspieszniej zdały relacyę o tym projekcie.

— Zgromadzeni w Wiener-Neustadt reprezentanci kapituł dolno-austryackich przesłali adres dziękczynny arcybiskupowi wiedeńskiemu kardynałowi Rauscherowi za gorliwą obronę, z jaką staje w sprawie zagrożonych praw kościoła.

— W Bernie tak zwane „stowarzyszenie postępowe“ uchwaliło: prosić ministra Dra Giskry, aby zatrzymał mandat deputowanego do Rady państwa z miasta Berna; przesłać petycyę do sejmu względem ścieśnienia wpływu duchowieństwa w nadzorze szkolnym; tudzież wybrać komisyę, która ma obradować nad zachowaniem się stronnictwa wierno-konstytucyjnego wobec deklaracyi czesko-morawskiej.

— Ministerstwo wyznań i oświecenia wzbrania się uznać sekty Irvingianów, osiadłej obecnie w Czechach.

— Biskup z Brixen w Tyrolu wzbrania się wydać akta w sprawach małżeńskich, biskup zaś w Leitmeritz w Czechach oświadczył komisyi sądowej, aby sobie sama wzięła akta ze stołu w sali konsystoryalnej, co też komisya uczyniła.

— Minister rolnictwa hr. Alfred Potocki wyjeżdża dnia 12go b. m. z Wiednia do Lincu na tameczną uroczystość ludową (*Volksfest*).

— Wspomnieliśmy w ostatnim numerze dziennika naszego o wypadku w Bregencyi, gdzie namiestnik Tyrolu p. Lasser cofnął decyzyę sądu powiatowego w sprawie małżeńskiej, odebrawszy oświadczenie biskupa z Brixen, że proboszcz już gotów jest dać ślub nowożeńcom, lecz nie w kościele. Na skargi zaniesione przez strony, chcące ślub brać albo w kościele, albo przed władzą świecką, minister spraw wewnętrznych kazał sobie przesłać akta w tej sprawie spisane. Akta już nadeszły a w tych dniach sam namiestnik p. Lasser ma przybyć do Wiednia.

— Jak wiadomo, węgierskie ministerstwo skarbu bije srebrne monety węgierskie. Rozumie się samo przez się, że monety te także i do Przedlitawii się dostaną i tutaj kursować będą. Dla tego powtarzamy dotyczące rozporządzenie ministra skarbu.

Rozporządzenie ministerstwa skarbu z d. 31 sierpnia 1868, względem nowych węgierskich srebrnych monet zdawkowych.

Odnośnie do ustępu VI rozporządzenia c. k. ministerstwa skarbu z d. 16 lipca 1868 oznajmia się, że węgierskie monety srebrne zdawkowe zawierać będą,

po jednej stronie:
popiersie Jego C. K. Ap. Mości z napisem:
Ferencz József A. Császár,
Magyarország Ap. Királya —
po drugiej stronie:
w środku 20
Krajczár
względnie 10
Krajczár,
pod spodem liczbę roku i napis:
Magyar Királyi Váltó Pénz.

Każda z tych monet węgierskiego bicia, opatrzoną będzie znakiem mennicy *K. B.* (*Körmöczbánya*, Kremnitz), lub *Gy. F.* (*Gyulafehérvár*, Karlsburg).

Brestel w r.

— W wiadomym sporze między ministerstwem węgierskiem a komitatami, przywódsca lewicy Koloman Ghyczy oświadczył się za rządem, napominając na posiedzeniu kongregacyi komitatu w Komarnie zgromadzonych do wykonania rozkazów ministerstwa względem przygotowań do rekrutacyi, gdyż ustawa dotycząca niezawodnie d 16 b. m. za zebraniem się sejmu należycie ogłoszoną zostanie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 września. Komisya z Rady miejskiej z pomocą budownictwa miejskiego i urzędników Magistratu, odbywała dziś naradę nad obchodem przyjęcia N. Państwa i przygotowaniami do tego obchodu. Prezydent miasta Dr Dietl bawiący w Rzuchowej pod Tarnowem, wróci niebawem do Krakowa, gdzie obecność jego jest potrzebną, lubo zamierzał przepędzić u siebie na wsi cały ten miesiąc. Dyrektor ruchu kolei galicyjskiej p. Ursprung udał się do Wiednia dla porozumienia się z naczelną dyrekcyą co do przygotowań na kolei żelaznej na przejazd N. Państwa. W Wieliczce, tak w mieście jak w żupach również już się zajmują przygotowaniami w tym samym celu.

— Prześliczna pogoda wywabiła wczoraj całe miasto na bliższe i odleglejsze przechadzki. Ogród strzelecki i plantacye, Wola i Panieńskie Skały, Zabierzów i Krzeszowice miały swoich gości, a mimo tego teatr z przedstawieniem niemieckiem był pełny. Prawda, że największą część publiczności składali oficerowie licznie bawiący w Krakowie z powodu przeglądów wojsk. Grano jakąś sentencyonalną melodramę, najeżoną alluzyami bądź politycznemi bądź czysto wiedeńskiemi, ale nadaremnie w niéj pytać o jakąkolwiek budowę dramatyczną, choćby o związek wewnętrzny i o wyrobienie charakterów. Najwięcéj rozumu i bystrości poglądu włożył autor w usta sługi oficerskiego, a najwięcéj sentymentów w usta kucharki. Panna Gallmeyer, która ją przedstawiała, mniéj ma w téj sztuce pola do popisu, gdyż przeważnem znamieniem jéj talentu jest naturalizm, a tego nie ma właśnie w roli, którą jéj powierzono. Publiczność sypała oklaski przeciągłe.

— Wczoraj umarł w przejeździe przez Kraków wracając z kąpiel, obywatel z Królestwa Polskiego Kaczkowski.

— Wczoraj służąca zakradła się do mieszkania na 1em piętrze w domu narożnym przy ulicy Ś. Jana naprzeciw hotelu Saskiego i gdy ją przydybano, wyskoczyła oknem na ulicę i złamała nogę. Odwieziono ją do szpitala.

— Otrzymaliśmy z Sieniawy od p. Stanisławy z Libeltów Łepkowskiej 16 złr. 80 na odnowę wielkiego ołtarza maryackiego, ze sprzedaży przez pannę Kazimirę Libeltownę w Czeszewie 13 egzemplarzy „Przewodnika po grobach wawelskich“, które śp. Ambroży Grabowski na kilka dni przed śmiercią wręczył jej na cel rzeczony.

---

*) chyba „na kwalifikowanie“ (*Red.*)

— Z funduszu pożyczkowego Rudolfa zostającego pod zarządem Magistratu krakowskiego, udzielono w ciągu roku 1867 pożyczek na złr. 9,175. Otrzymali bowiem: 1 bednarz 100 złr., 1 czapnik 100 złr., 1 fabrykant narzędzi chirurgicznych 100 złr., 2 fryzyerów 400 złr., 2 introligatorów 350 złr., 1 kaflarz 150 złr., 1 krawiec 100 złr., 3 modniarki 650 złr., 3 murarzy 750 złr., 2 mydlarzy 500 złr., 2 piekarzy 450 złr., 1 powroźnik 50 złr., 1 rękawicznik 250 złr., 1 ruśnikarz 250 złr., 1 rzeźnik 250 złr., 1 rymarz 250 złr., 1 siodlarz 150 złr., 3 ślusarzów 525 złr., 3 stolarzów 450 złr., 2 szczotkarzów 300 złr., 12 szewców 1,550 złr., 2 tokarzów 500 złr., 1 waciarz 100 złr., 2 zegarmistrzów 400 złr., 2 złotników 500 złr.

Stan majątku tego funduszu wynosił z końcem roku 1867.

a. w zaległościach czynnych...5,356 złr. 50 c.
b. w pozostałości kassowéj ......19 złr. 42½ c.
Razem 5,375 złr. 92½ c

— **Tarnów** 7 września.

(*K.*) Wczoraj przybył nocnym pociągiem do miasta naszego namiestnik hr. Gołuchowski. W chwili gdy stanął w dworcu tarnowskim, salwy moździerzowe powitały Namiestnika, który w powozie ks. Sanguszki długim szpa'erem ustawionych pochodni udał się do mieszkania miejscowego starosty. Na cześć przyjazdu Namiestnika miasto zostało rzęsiście oświetlone, najpiękniéj jaśniały domy na placu pocztowym i sam gmach siedziby starostwa. Nazajutrz rano Namiestnik był w kościele, przyjmował władze miejscowe i zwiedzał dom Sierot, poczem południowym pociągiem odjechał do Góry Ropczyckiéj na obiad do hr. Starzeńskiego i ztamtąd daléj do Lwowa. Mówią, że Namiestnik przybył do Tarnowa uprzedzić przyjazd Cesarza, który u nas ma zabawić dzień jeden.

Na kilka godzin przed przybyciem Namiestnika, zrobiliśmy odkrycie, że między ruchomościami będącemi własnością miasta naszego, znajdują się także przyrządy do skrapiania ulic, a które to rekwizyta dziś wydobyte po raz pierwszy z ukrycia, należycie pełniły swe funkcye, a widok ten napawał serca Tarnawian miłą nadzieją, że podobne skrapianie odtąd jako arcypożądane częściéj powtarzać się będzie. Z okazyi przyjazdu Namiestnika, jeszcze jedno: Jakiś organ bezpieczeństwa publicznego wędrując z bębnem olbrzymim po ulicach i ogłaszając wszem i każdemu z osobna o nastąpić mającej iluminacyi, groził surowemi karami tym, którzyby zapomnieli okien swych oświecić. Klauzula ta dziwnie brzmiała, bo i bez niéj każdy byłby to uczynił; zwracamy tutaj uwagę tych, których to dotyczy, aby pouczyli podwładne sobie organa, że podobnemi groźbami i strachy oszczędniéj należy i szafować, i że u nas chwała Bogu nie doszło jeszcze do tego, abyśmy pod czyimbądź naciskiem iluminacye urządzać mieli.

Dnia 20 t. m. odbędzie się w ogrodzie Strzeleckim fantowa loterya na korzyść ochronki tarnowskiéj. Panie nasze zebrały już na ten cel wiele ładnych fantów. Spodziewać się należy, że loterya ta uda się jak najlepiéj, i że w tym względzie Tarnów pójdzie za przykładem Krakowa i przysporzy sierotom grosza co je ochroni od głodu i zimna.

— **Kolbuszowa** d. 6 września.

(*B.*) Wydział Rady powiatowéj kolbuszowskiéj przedstawił spostrzeżenie swoje co do potrzeb krajowych i powiatu swego, częścią Sejmowi częścią Wydziałowi krajowemu w następujących petycyach: 1) o zmianę ustawy gminnéj, o reprezentacyi powiatowej, o obszarach dworskich i ordynacyi wyborczej; 2) o pomnożenie żandarmeryi w powiecie, ktoraby do czasu uorganizowania straży policyjnéj gminnéj, gminy w wykonywaniu policyi miejscowéj wspierała; 3) o zmianę ustawy z d. 2 lutego 1867 r. a raczéj o przyzwolenie, by składki na fundusz kościelny i parafialny wpływające, gminom na zakładanie kas pożyczkowych za pewnym procentem wypożyczane być mogły; 4) o wstawienie się, by dodatek do podatku gruntowego na rok bieżący przez Radę państwa uchwalony, na Galicyę rozciągnięty nie był; 5) o poczynienie potrzebnych kroków, by paszporty na „bandos“ t. j. na zarobek podczas żniw do Królestwa polskiego, tylko ludziom dorosłym obojéj płci i pracować chcącym wydawano, niedorostkom zaś i ludziom złéj konduity z powodu niesłychanéj demoralizacyi tychże odmawiano; 6) o połączenie gmin wiejskich w gminy zbiorowe; 7) o bronienie autonomii szkolnéj; 8) o przeznaczenie w budżecie krajowym funduszu osobnego na wynagrodzenia nauczycieli, odznaczających się gorliwością; 9) o zmianę § 46 o repr. powiat. by w razach nadzwyczajnych, prezesa i wiceprezesa członek Wydziału na posiedzeniach wydziałowych zastąpić mógł; 10) o zmianę rejonu pocztowego kolbuszowskiego; 11) o wyjednanie polecenia, by urząd solny w Łacku w myśl przyrzeczenia p. Mnistra Brestla na zamówienie miał sól w pogotowiu dla Wydziału (podobną petycyę wniesiono też bezpośrednio do p. Ministra); 12) o rozciągnięcie zakazu wytępiania ptaków śpiewających .i owadożerczych na rok cały; 13) o wyjednanie zmiany patentu stęplowego, co do taks spadkowych; 14) o wypuszczenie akcyzy od mięsa i wina gminom w drodze ugody; 15) o uciążliwości taks od przenoszenia własności (które to przenoszenie nigdzie wpisywane nie bywa); 16) o zaprowadzenie tabuli włościańskiéj; 17) o przymusową asekuracyę budynków naczelników gmin; 18) o przyzwolenie na budowę drogi krajowéj z Rzeszowa a raczéj Głogowa przez Kolbuszowę, Majdan, Tarnobrzeg do granicy Królestwa polskiego, a w razie, gdyby to przyzwolenie na teraz udzielone być nie mogło, o subwencyę na drogi gminne w tym kierunku, a ostatecznie 19) poparto prośbę Wydziału Rady powiatowéj rzeszowskiéj, o wynajęcie, urządzenie i utrzymanie lokalu na koszt kraju w Rzeszowie, w którymby kurs teoretyczno-praktyczny dla akuszerek wiejskich choćby tylko przez lat trzy mógł się odbywać.

Nakoniec nie od rzeczy będzie nadmienić, że powiat kolbuszowski, mający 63 gmin katastralnych *ani piędzi bitéj drogi* nie posiada, i zapewne w tym względzie, mało powiatów w kraju w podobném upośledzeniu z nim na równi stać będzie.

— D. 23 z. m. w Glinnie w pow. lwowsktm spaliły się zagrody dwóch włościan z zapasami zboża i siana, nadto dom trzecie nu włościanowi, a czwartemu siano, szkoda 3230 złr., przyczyna niewiadoma. W nocy z 23 na 24 z. m. w Diatkowcach w pow. kołomyjskim stodoła dworska (zaasekurowana i dach na domu), szkoda 800 złr., przyczyna niewiadoma; d. 27 z. m. w Dżurkowie w pow. kołomyjskim stodoła włościańska, skutkiem nieostrożności, szkoda 150 złz.; d. 28 z. m. w Brodkach w pow. lwowskim 5 zagród włościańskich ze zbożem, przyczyna niewiadoma; d. 31 z. m. w Rohatynie na przedmieściu Babińce stajnie z parą koni i stodoła, przyczyna niewiadoma.

— W powiecie Bobreckim przytrzymano d. 28 sierpnia człowieka podejrzanego i odesłano go pod strażą dwóch ludzi do urzędu powiatowego. Gdy weszli w las, człowiek ów rzucił się z nożem na eskortujących i jednego z nich zranił, lecz nie zdołał uciec. Przekonano się, że był to czeladnik ślusarski Mazurkiewicz, skazany za zuchwałą kradzież z wagonu do którego się był zakradł, na lat 5 i niedawno umknął z więzienia.

— Dzienniki amerykańskie ogłaszają prospekt kompanii telegrafów chińskich, która otrzymała już konsens od posła chińskiego w Ameryce p. Burlingame i naprzód ma połączyć nadmorskie miasta w Chinach w długości 900 mil ang. Miasta te liczą około 6 milionów ludności, jako to: Kanton 1 milion, Makao 60,000, Hongkong 250,000, Swahon 200,000, Amoj 250,000, Fuczej 1,250,000, Wanczu 300,000, Ningpo 400,000, Hang-czajfu 1,200,000, Szangaj 1 milion. Miasta te prowadzą handel zagraniczny wartości 900 milionów dolarów rocznie.

— Najświeższe doniesienia z Przylądka Dobréj Nadziei z d. 22 sierpnia otrzymane w Anglii, potwierdzają dawniejsze niepewne podania, iż znaleziono w południowéj Afryce po za obrębem posiadłości angielskich i holenderskich bogate żyły złota tak w proszku jak pośród kwarcu. Zamówiono z tego powodu w Anglii machiny parowe do żwirowania kwarcu złotodajnego.

— Dnie 7 i 8my września bardzo piękne, pogodne i ciepłe. Termometr dnia 7go doszedł do + 17°,8 od + 5°,6, zaś 8go do + 19°,2 od 7°,4 R. Barometr w ciągu tych dni szedł na dół zwolna; rano o godzinie 6éj dnia 9 września stan jego był 331‴,61, termometru zaś + 8°,7 R. Wiatr wschodni przeszedł ostatniéj nocy na południowy.

— We czwartek dnia 10 września, Śgo Mikołaja z Tolentynu.

Przyjechali do Krakowa od 8go do 9go września.

HOTEL POD ROZĄ: Józef Życiński z familią wł. d. z Kongresówki, Robert Kuschmann ze Żywca, Jędrzéj Szklarszi, Wojciech Schwed, Józef Maultz ze Żywca, Ludwika Szuszkowska z synem właśc. dóbr ze Lwowa, A. Wodecki z Kongresówki, Jan hr. Czaiński z synami właś. dóbr z Wołynia, Wiktor Tomaszewicz z żoną właś. dóbr z Rosyi, Maurycy Heiman z Mysłowic, Seweryn Serkowski z Warszawy, Edmund Psarski z żoną właśc. dóbr z Kongresówki, Antoni Bieliński z familią właś. d. z Wołynia, P. Koszarska właś. dóbr z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: Mieczysław Pawlikowski wł. dóbr z Radziszowa, Maksymilian Hadra kupiec z Wrocławia, F. Redi kupiec z Vöslau, Emilia Batasitsowa ze Lwowa, Wilhelm Berliner kupiec z Wrocławia, Józef Almann kupiec ze Lwowa, Ferdynand Hofmann właś. dóbr z Meiningen, Karolina Górajska wł. dóbr z Galicyi, Aleksander Skrzyński wł. d. z Kobylanki, Romuald Straszewski wł. d. z Kongresówki, Mieczysław Podczaski wł. d. z Okręgu, Otto Mor kupiec z Odessy, Józef Meronowicz kupiec ze Lwowa, Józef Bayer ze Lwowa.

HOTEL DREZDENSKI: Bronisława Ujejska z Trenczyna, Konstanty Piliński właś. d. z Tarnowa, Franciszek Czajkowski właś. d. z Galicyi, Stanisław Ciechanowski z Kongresówki, Józef Majewski z Kongresówki, Apolonia Suchodolska właś. d. z Galicyi, Paweł Tisch z Rosyi, Piotr Wołkowski z Półtawy, Ferdynand Schultz z Wiednia, Józef Krasuski, Wanda Krasuska, Weronika Śliwińska z Soboty, Filipina Iwanowska z Petersburga, Władysław Żółtański pułkownik z Petersburga, X. Teodor Kuszczak z Siechowa, L. Wybranowski wł. d. z Galicyi, Alfons Wejdlich wł. d. z Podola.

HOTEL SASKI: Jan Roztoczil ze Lwowa, Marya Wolfowa wł. dóbr z Warszawy, Daniel Poppe kupiec z Wiednia, Leokadya Miszewska z Warszawy, Aniela Narkiewiczowa właś. dóbr z Litwy, Feliks Stojowski wł. d. z Galicyi, Roman Wierzchliński z Warszawy, Jan hr. Tarnowski wł. d. z Dzikowa, Jan N. Lachen z Ołomuńca, Feliks Trembiński kupiec z Flumania, Antoni Deijn z Umań, Jan Wieczyński ze Lwowa, Józef Szczepanowski z Kongresówki, Stanisław Skrutkowski z Kongresówki, Józef Klein z Pragi, Witold Leszczyński z Częstochowy, Seweryn Markiewicz z Warszawy, Antoni Trembicki z Warszawy.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w Gazecie Lwowskiéj.

Zawiadomienia: Sąd krakowski spadkobierców Balbiny Konopczyny o zapozwaniu ich przez Stanisława Białobrzeskiego, spadkobierców Zygmunta Horna, spadkobierców Piotra Białobrzeskiego, spadkobierców Jana Kantego Morelowskiego, tudzież Żelisława Bobrowskiego i Fridolina Hörner de Roithberg, o ekst. sumy 1,000 dukatów z dóbr Kawęcin z przyległościami; ustna rozprawa 23 września; kurator Dr Szlachtowski. — Sąd krakowski Franciszka Dymitrowicza o zapozwaniu go przez Henryka Bogdańskiego o ekstabul. z realności pod L. 198 Gm. III sumy 100 złp.; ustna rozprawa 14 października; kurator Dr Geisler.

Licytacye: W d. 16 października, 13 listopada i 11 grudnia sprzedaż realności pod L. 212 w Lipniku, cena wywołania 1,039 złr. 50 c. — W d. 9 i 16 września sprzedaż realności włośc. pod L. 129 w Borowny powiat wojnicki; cena wywoł. 290 złr. — W d. 29 października i 26 listopada sprzedaż 11/12 części połowy realności pod L. 66/69 w Tarnopolu, cena wywołania 1,311 złr. 44 7/24. — W d. 16 i 30 października sprzedaż połowy realności pod L. 127 w Jaśle, połowy z 16 zagonów i stodoły, tudzież prawa dożywotniego użytku ¼ części drugiéj połowowéj realności, wadyum 50 złr. — Do 16 wrześnnia oferty na naprawę gościńca między Białą, Stryjem i Śniatynem, cena fiskalna 7,263 złr. 26 c. — Do 15go wrześ. na naprawę dróg między Brzeżanami, Podhajczykami i Stanisławowem, cena fiskal. 971 złr. 14 c. — W d. 16 i 30 września oraz 15 października sprzedaż gospodarstwa wiejskiego pod l. 34 w Nastosowie, pow. mikulenieckim, cena wywołania 320 złr. 90 kr. — W dniu 15 października i 12 października sprzedaż realności pod l. 33 na Bléchu w Samborze, cena wyw. 565 złr. 40 kr. — Do 15 września konkurs na aptekę w Frysztaku. — W d. 29 września, 13 października sprzedaż 45 klaczy w Mielnicy. — W d. 25go września, 23 października i 30 listopada sprzedaż sumy 1800 złr. na dobrach i Ispas w obw. Kołomyjskim zahipotekowanej; kurator Dr Maramoror.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Zaraza na bydło.

Według wykazu nadesłanego z c. k. jeneralnego konsulatu austryackiego w Warszawie, panuje dotąd księgosusz w powiecie Suwałkowskim; karbunkuł zaś w powiatach: Lubelskim, Lubartowskim, Garwolińskim, Radzyńskim, Bielskim, Siedleckim, Konstantynowskim, Brzezińskim, Sieradzkim, Kolskim, Radomskim, Kozienickim, Olkuskim, Miechowskim, Praszyskim, Płockim, Łomżyńskim, Makowskim, Mazowieckim, Ostrołęckim, Szczucińskim, Suwałkowskim, Sienniśkim, Władysławowskim, Augustowskim, Jędrzejowskim i Kieleckim.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Monachium 7 września. N. Cesarzowa Austryacka przybyła tu dziś wieczór z Garatshausen, i natychmiast odjechała koleją żelazną do Wiednia.

Paryż 6 września, wieczór. Z obozu pod Chalons donoszą, że Cesarz zabawi tam do czwartku, a potem wraz z Cesarzową, która ma także przybyć do Chalons, wyjedzie do Biarritz.

Paryż 6 września. *Communiqué* w tutejszych dziennikach ogłoszone, zaprzecza doniesieniu *Indépendance belge,* jakoby cesarzewicz powiedział: Skoro będę cesarzem, nie ścierpię nikogo, żeby nie miał religii. *Communiqué* kończy zapewnieniem, że cesarzewicz nigdy tych słów niepowiedział, i że w tym wieku nie mógłby się zajmować polityką. — *L'Epoque* zaprzecza, aby poseł włoski Nigra prosił o odwołanie.

Paryż 7 września. *L'Etendard* mówi: Margr. Moustier i lord Stanley w ostatniem widzeniu się z sobą, wymieniali zapewnienia bardzo pokojowe co do wszystkich kwestyj. Dziennik ten zaprzecza doniesieniu o wystosowaniu noty rzymskiej do rządu francuskiego pod względem spraw włoskich. *La France* przytacza doniesienie *Kreuz Ztg,* jakoby Cesarz Napoleon naganił wyzywający ton dzienników oficyalnych paryskich. *La France* dodaje, że ma wszelki powód do uwierzenia w prawdziwość tego doniesienia. Według *La France,* komitety bulgarskie nadzwyczajną rozwijają czynność. Do koła Dżiurdżewa rozłożonych jest kilka oddziałów powstańczych, tak iż domyślać się można nowego zamachu. — Stan zdrowia posła pruskiego hr. Goltza, ma być znów bardziej niepokojący.

Paryż 7 września. Książę Napoleon jedzie dziś do Lugdunu po księżnę Klotyldę. Oboje udadzą się następnie do Szwajcaryi. — *Constitutionnel* mówi, iż artykuł *Nordd. allg. Ztg* dowodzi, że teraz za Renem nauczono się pojmować należycie stanowisko rządu francuskiego i usposobienie narodu francuskiego. Życzyć sobie należy, aby cała prasa niemiecka okazała się również oświeconą i bezstronną.

Paryż 7 września. (*N. fr. Presse*). Rozpowszechniona na giełdzie pogłoska, jakoby Francya zażądała od Prus zrównania z ziemią twierdz nadreńskich, łącznie z artykułem *Constitutionnela,* który ostry kładzie nacisk na traktat prażski, spowodowały spadek kursów. Pierwsza z tych wiadomości zdaje się być w każdym razie zmyśloną.

Marsylia 7 września. Dziś z wyjątkiem jednej drukarni, wszyscy tutejsi drukarze zaprzestali robót.

Petersburg 7 września. Doniesienie *Morning Post,* jakoby Rosya w Berlinie i Paryżu proponowała rozbrojenie i ukazem z d. 2 września podjęła inicyatywę tego kroku, zaprzeczanem tu jest w sferach najlepiej świadomych rzeczy.

Londyn 7 września. Donoszą z Manchester, że agitator oranżystowski Murphy, wypuszczony w piątek na wolność za kaucyą pod warunkiem, iż przez 12 miesięcy spokojnie zachowywać się będzie, zwołał na sobotę wielkie zgromadzenie ludu i założył na takowem protestacyę przeciw bezprawnemu pozbawieniu siebie wolności, a na katolików miotał obelgi. Tłumy Irlandczyków wyruszyły przeciw temu zgromadzeniu i przyszło do bitki, w której po obu stronach 6000 ludzi walczyło na kije i kamienie. Wiele osób zostało zranionych i wiele aresztowano. Murphy zamierza wystąpić jako kandydat do parlamentu.

Manchester 7 września. Wczoraj ponowiły się onegdajsze walki uliczne między Oranżystami a Irlandczykami, przy czem wiele osób aresztowano i 9 policyantów ciężko raniono. Agitator londyński Bradlaugh, zwany obrazoburzcą (*ikonoklasta*) przybył tu, aby miewać wykłady ateistyczne; nie powiodło się władzom wstrzymać go od tego zamiaru.

Florencya 7 września. Minister robót publicznych hr. Cantelli objął już tymczasowo posadę ministra spraw wewnętrznych, którą Cadorna złożył ze względów na stan zdrowia. Towarzystwo dzierżawy tytóniu złożyło już 18 milionów franków jako zadatek.

Nowy Jork 6 września. Indyanie spalili w Nowym Mexyku (Texas) pociąg kolei żelaznej, obdarli czaszki 16 urzędnikom kolei i ciała ich spalili.

Galicyą, to jest rozbiorem jej obecnego stanowiska, rozpoczynają dzienniki, jak piszemy na czele, swoje wstępne lub przeglądowe artykuły. Tak czyni dziś *Wanderer* i objawia swoje zdanie o programacie, przypisując go nie już p. Ziemiałkowskiemu, ale p. Czajkowskiemu i stronnictwu, które zwie „pośredniem“. Nam przysłano ów program bez podpisów, i tak go też podaliśmy, jako programat pewnego koła poselskiego. Opinię naszą o tym akcie wypowiedzieliśmy w przeszłym numerze naszego pisma i zgadzamy się z nim co do kierunku w wielu względach. Pomieniony dziennik wiedeński oświadcza, że programat ten nie wydaje mu się być aktem, na którymby już porozumienie budować można, ale widzi w nim wiele wybornych haczyków, do których mąż stanu zaczepić może węzły pojednania, aby układom pomyślny rokować skutek. Naprzeciw programatu urzędowego złożonego w konstytucyi grudniowej, stają żądania w tym programacie wyrażone. (Godne tu uwagi, że *Wanderer* konstytucyę grudniową dopiero za programat urzędowy uważa). Pomiędzy temi aktami — pisze on dalej — istnieje zapewne nie jeden przedział, który wydaje się przepaścią nie do przebycia, lecz oba kładą jako niezaprzeczoną, konieczność utrzymania państwa austryackiego, konieczność wspólnego związku wszystkich ludów monarchię składających, — oba zaś uznają jako najwyższy cel państwa, dobro wszystkich tych ludów. Politycy wychodzący z tego samego punktu, i jeden cel mający na oku, mogą się co do środków osiągnięcia go porozumieć i pogodzić. Dla tego przyklaskuje *Wanderer* temu narodowemu programatowi, że jest on pierwszą podstawą dla porozumienia się rządu z Polakami. Tyle *Wanderer.*

Dodamy tylko, że ową część programatu, którą podnosi dziś *Wanderer,* znał on, jak sądzimy, od dawna. Gdyby nie wszystkie dawniejsze adresy Sejmu naszego, to już sama obecność delegacyi naszej w Reichsracie dowodziła aż nadto, że co do konieczności utrzymania monarchii i dobra wszystkich jej ludów, Polacy nie zmienili programatu. O tem więc nie dopiero teraz dowiedział się *Wanderer;* wiedziała o tem Rada państwa i rząd był tego pewnym, a przecież wszystkie wnioski stawiane przez posłów naszych były odrzucane, a dziś zmuszają kraj do wypowiedzenia żądań, od których tak ze względu na pomyślność monarchii jako i na własne dobro, ustąpić nie może.

O ile z wczorajszej *Gazety Narodowej* wnosić wolno, wniosek p. Smolki tak dobrze, jak za odrzucony uważać należy. Na poufnej naradzie sproszonego przez wnioskodawcę koła, on sam jeden za swoim wnioskiem przemawiał, i bronił go temi sami argumentami co w Izbie. Żaden poseł go nie poparł; przeciw stosowności wniosku najsilniej przemawiał hr. Leszek Borkowski. Nawet posłowie znani z zasad demokratycznych, nie wystąpili za nim, nie chcąc i nie mogąc go z niemi identyfikować. Bo jak słusznie bardzo pisze *Gazeta,* spór między nami a rządem nie ma w sobie cechy ani demokratycznej, ani arystokratycznej, ani klerykalnej, lecz jest sprawą czysto-narodową, sprawą wszystkich Polaków. Konfiskować go na swoją korzyść nikt nie może, a dodajmy, że i dla tego wszyscy wniosek p. Smolki p. odrzucić powinni.

Na tem samem zebraniu różni mowcy różne wskazywali drogi, a między innemi złożenie dobrowolne mandatów przez delegacyę i wybór nowej. Złożeniu mandatów byliśmy stanowczo od pierwszej chwili przeciwni i nie będziemy powtarzać dla czego, lecz słusznie pisze *Gazeta,* że po wniosku p. Smolki stało się ono całkiem niepodobnem. Wybór nowej delegacyi i jej postępowanie w Radzie państwa, to są dalsze sprawy, nad któremi nie byłoby zdaniem naszem politycznie rozpisywać się dzisiaj. Określmy naprzód jasno i stanowczo nasze żądania i stanowisko kraju w adresie, a potem działanie wskaże się samo i będzie dosyć czasu na złożenie mandatów i na wybory nowej delegacyi, jeżeli to Sejm uzna za stosowne.

Niemały popłoch wywołała w Berlinie wieść podana przez *Morning Post,* jakoby rząd rosyjski proponował w Paryżu i Berlinie rozbrojenie, albowiem takie wezwanie, choćby w formie propozycyi, mogłoby się stać właśnie pierwszym krokiem do wojny. Odmówienie bowiem z jednej lub drugiej strony byłoby dla strony przeciwnej punktem wyjścia do żądania coraz bardziej natarczywego. A nawet, gdyby na propozycyę odpowiedziano, chociaż tylko wymijająco, lub twierdząc, że niemasz uzbrajania się, to i w takim przypadku musiałoby przyjść do poruszenia dyplomatycznie kwestyi uzbrajania, a zatem do pewnego przemówienia się między Prusami i Francyą, lub temi państwami a Rosyą. Równocześnie przeto z Berlina i z Petersburga zaprzeczono wierdzeniu *Morning Posta.*

Nordd. allg. Ztg i *Constitutionnel* nawzajem się zapewniają o pokojowych usposobieniach swoich rządów. Mimo tego nie przestają inne dzienniki pruskie, nawet półurzędowe lub blisko rządu stojące, jak *Zeidlers Corresp.* i *Kreuz Ztg,* przedstawiać trudności, w jakich znajduje się Cesarz Napoleon między osobistem usposobieniem pokojowem a naciskiem stronników wojny.

La Patrie usiłuje nawet zatrzeć wrażenie sprawione pogłoską o traktacie unii cłowej francusko-belgijskiej, zaprzecza bowiem, aby Francya chciała zniżyć do połowy cło wchodowe od żelaza belgijskiego, jako zadatek przyszłego zbliżenia się obu państw. *Patrie* powiada, że gdyby takie ustępstwo zrobiono Belgii, zażądałyby go inne państwa na mocy traktatów handlowych, upoważniających je do żądania zniżenia cła, gdyby którekolwiek inne państwo uzyskało jaką koncesyę.

La France zgromiła *Indep. belge,* która w jednym z listów paryskich nadmieniła, że wojsko francuskie pała żądzą wojenną przeciw Prusom i że usposobienie to armii nie pozwoli Cesarzowi zwlekać wojny długo. *La France* powiada, że armia to naród: wewnątrz broni ustaw i porządku publicznego, zewnątrz reprezentuje politykę narodową. Tłumaczenie tego posłannictwa armii bynajmniej nie przeszkadza, aby armia nie wywierała nacisku na rząd, i *Indep. belge* broniąc się też, powtarza, że gdyby armia znalazła się w sprzeczności z częścią cywilną narodu, mogłaby wywrzeć nacisk na rząd. Dziennik półurzędowy francuski obawia się, aby niemyślano, że Cesarz daje się powodować wojsku, jak to było w starym Rzymie, gdzie imperatorowie byli wykonawcami woli kohort wojskowych.

Wielce jeszcze zajmują się po dziennikach zimnem przyjęciem, jakiego doznało w Wiedniu tłumaczenie się rządu pruskiego z wiadomej noty Usedoma. W odpowiedzi na tę obojętność gabinetu wiedeńskiego dzienniki pruskie zaczęły natrącać zlekka o niebezpieczeństwie, w jakiem się znajduje Austrya na przypadek wojny prusko-francuskiej, o prawdopodobnej pomocy rosyjskiej, o przechylaniu się Niemiec południowych ku Prusom.

Król pruski zaczął 7go b. m. objazd krajów Związku północnego dla odbycia przeglądów wojsk. Tego dnia przybył na noc do Drezna, a 9go na noc wróci do Berlina i nazajutrz wyjedzie do Meklemburgii i księstw Zaelbiańskich.

Corresp. du Nord Est zapowiada nowy w tym jeszcze roku wybuch w Bułgaryi. W Bukareszcie mają przebywać dwaj oficerowie rosyjscy, a w Bukareszcie i Belgradzie zgromadzają się zaciężni. Komitety greckie dostarczają pieniędzy, i między Serbią, Rumunią, Grecyą a Czarnogórą odbywają się ciągłe porozumienia względem ruchu w Bułgaryi, który ma nastąpić 15go września.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Lwów 9 września, godz. 12 m. 50 w południe. Wnioski Starowiejskiego i Koczyńskiego względem uregulowania ksiąg hypotecznych; Krzeczunowicza o zmianę § 35 ordynacyi wyborczej gminnej; Czerkawskiego o nadzorze szkół, przekazano komisyom. Ustawa o mytach uchwaloną została według wniosku komisyi. Sprawozdanie Wydziału co do członków komisyj kadastralnych, po oświadczeniu Komisarza rządowego, iż rząd będzie płacił dyety członkom komisyj, jeżeli koszta mężów zaufania opłaci fundusz krajowy, — odesłano napowrót wydziałowi. Obecnie wybór komisyi hypotecznej.

Paryż 9 września. *La Patrie* ogłasza depeszę, według której Garibadi opuścił Kaprerę i udaje się do Malty i Neapolu. *L'Etendard* odpiera energicznie wszelkie pogłoski alarmujące pod względem Belgii i agitacyj rewolucyjnych we Włoszech. Lord Stanley podczas pobytu swego w Paryżu powiedział, iż ma przekonanie wewnętrzne, że pokój nigdzie zagrożonym nie jest. *La France* mówi w artykule swoim: Traktaty paryski, zürichski i prażski, zamknęły dla Francyi kwestyę wschodnią, kwestyę włoską i kwestyę niemiecką. Francya przyjęła lojalnie położenie temi traktatami stworzone. Wojna mogłaby tylko wtedy wybuchnąć, gdyby Rosya zagrażała całości państwa Tureckiego, Austrya zamierzyła zdobyć napowrót panowanie we Włoszech, gdyby Włochy chciały zabrać Rzym albo Prusy zamierzyły zagarnąć Niemcy południowe.

Bruksella 9 września. Królewicz otrzymał ostatnie namaszczenie.

Belgrad 8 września. *Vidovdan* stwierdza pogłoski pewne, iż w Bułgaryi istnieje rząd narodowy z domniemaną siedzibą w górach Bałkańskich

Kursa. Wiedeń 9 wrześ. godzina 2 po połud. Metaliki 58·20. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 58·40. — Pożyczka narodowa 62·80. — Losy z roku 1860 83.90. — Akcye banku 723. — Akcye kred. 211·20. — Londyn 114·90. — Srebro 112·75 — Dukat 5·45 5/10.

Paryż 8 wrześ. wieczór. Renta 70·.55

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 9 wrześ	żądają	płacą
Szeb. pol. st. za 100zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. z kup.	80½	79
Banknoty pol. 100złr.	434	436
Ruble ros. za 100 rsr.	157	153½
Talary prs. za 100 tal.	170	167
Bankn. pr. za 150 złr.	88¼	87¼
Srebro nowe austr. .	113¾	112
Dukat ważny . . .	5 50	5 38
Napoleon d'or . . .	9 24	9 4
Półimperyały rosyjs.	9 40	9 25
Listy galic. nowe z k.	76	74
„ „ stare „	80	76
Oblig. indem. „	68¾	67¼
Ak. k. g. bez k. i dyw.	214	209½
„ L. Cz. z całą wpł.	189½	185½
Listy banku hipot.	86½	85¾
Wiedeń 7 wrześ.		
5% Metaliki na w. a.	55 90	55 70
„ Pożyczka narod.	63 —	62 80
„ Metaliki na m. k.	58 40	58 30
„ Obl. ind. niż. Aust.	86 50	86 10
„ „ czeskie.	92 50	92
„ „ węgiersk.	76 75	75 25
„ „ chor. i b.	76 50	75 50

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	66 80	66 50
„ „ bukow.	67 —	66 50
„ „ „ siedmg.	72 70	71 70
Pożyczka głod. gal.	— —	100 75
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	97 90	97 70
4% Galicyjskie . .	74 50	74 —
5½% Węgiersk. los.	92 25	92
5% Boden Cr. austr.	103 —	102 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	170 50	170 —
„ „ „ 1854	78 50	78 —
„ „ „ 1860	84 40	84 20
„ „ „ 1864	96 —	95 80
„ Como-Rente .	24 —	23 50
„ Kredytowe .	138 75	138 50
„ żegl. par. na D.	93 —	92 —
„ Ks. Esterhazy	163 —	160
„ Księcia Salm.	38 —	37 —
„ „ Palfy.	34 —	33 50
„ ks. Klary . .	33 50	32 50
„ hr. St. Genois	32 —	31 —
„ miasta Budy	32 —	31 —
„ ks. Windischg.	21 —	20 —
„ hr. Waldstein.	22 —	21 —
„ hr. Keglevich.	15 50	14 50
„ Rudolfa . .	15 25	14 75

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	727 —	726
Zakładu kredytow.	212 90	212 70
Żeglugi par. na Dunaju	530 —	529
Kolei półn. Ferdynan.	1882	1878
„ rządowej fr.-a.	252 90	252 70
„ zachodniej c. El.	164 —	163 50
„ Pardubickiej .	151 50	151 —
„ południowej .	186 90	186 70
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	141 75	141 25
„ Galicyjskiej .	213 25	212 75
„ Czerniow. . .	188 25	187 75
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	101 —	100 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	83 75	83 25
„ (Emis. 1862) „ „ „	82 60	82 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	119 —	118 75
„ „ „ Emis 1867 „	118 25	117 75
Kol. połud. St. 500 fr.	99 50	99 —
„ Bony 6% 1875-1876.	213 —	212 50
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	89 75	89 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 50	88 —
„ w sreb. 5% „ „ „	101 50	101 —
Kol. Głog. za 100 fl k m.	75 —	74 50
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	84 —	83 50
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	80 —	79 50
— — w srebrze .	88 25	87 75

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	95 —	94 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II	89 75	89 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	76 —	75 50
„ „ „ Emisya 1867.	81 —	80 50
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 75	81 50
ks. Rudolfa po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100	82 —	81 60
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	90 —	89 —
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	94 —	93 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	87 —	85 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	94 —	93 50
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 45	5 44
Złoto al marco . .	5 43	5 42
Napoleondory . . .	9 14⁵	9 13⁵
Fryderyki	9 55	9 50
Luidory (niemieckie)	9 30	9 25
Suweryny angielskie	11 53	11 48
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	112 85	112 65
Srebro, kupony . .	113 25	112 75
Talary związkowe .	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 68¼	1 68
Lwów 7 wrześn.		
Dukat holenderski .	5 42	5 38
„ cesarski . . .	5 46	5 42
Półimperyał rosyjski	9 43	9 35
Rubel srebr. rosyjski	1 78	1 74
„ pap. „	1 56	1 55
Talar pruski	1 69	1 68
Listy gal. b. kup. w. a.	75 —	74 50
„ „ m. k.	78 70	78 20
Listy zast. banku hip.	86 50	86 —
Obligi indem. b. kup.	67 —	66 —
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	212 50	211 30
„ „ lwow.-czer.	188 25	187 25
Akcye banku hip. gal.	71 50	— —
Warsz. 5 wrześn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	86 —	85 50
„ „ 2 ser. „	79 33	79 —
„ „ kupon „	— —	— 81 1/9
Listy likwidac. „	68 67	68 33
„ kupon „	— —	1 5 5/9
Pożyczka r. 1865 „	134 50	134 —
„ r. 1866 „	133 75	133 25
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	— —	— —
„ warsz. teresp.	— —	90 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca br

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 9.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 9.30 wieczór.
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.37 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór. — z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór

Nakładem Wydawnictwa
W. Wielogłowskiego i W. Jaworskiego
w KRAKOWIE,
wyszły następujące dzieła:

WIECZORY POD LIPĄ
czyli
Historya Narodu polskiego,
Opowiadana przez Grzegorza z pod Racławic.
(Wydanie znacznie powiększone i 45 rycinami ozdobione).
Cena egzemplarza 2 złr.

Ryciny zamieszczone w tej książce, są wielkości dużej 8ki i przedstawiają ważniejsze sceny historyczne.

PIOTR SKARGA
i Jego wiek,
przez
Maurycego hr. Dzieduszyckiego.

Wydanie drugie przejrzane i znacznie powiększone. Tom I. — Cena tomu I i za II 6 złr. — Prenumerata trwa aż do wyjścia tomu II, co nastąpi w pierwszej połowie przyszłego miesiąca.

„W Skardze odbija się cały kraj, cały naród ze swoją przeszłością, obecnością i przyszłością nawet, to trzeba go poznać w związku z całością ówczesnego pokolenia, pośród ówczesnych wyobrażeń, w walce z ówczesnemi namiętnościami, błędami i występkami, trzeba go się uczyć z dzieł, z których na niego, równie jak i z jego losów na nie, prawdziwe i zupełne przebija światło.“

Katechizm rzymsko-katolicki dla szkół miejskich i wiejskich, przez ks. W. Lewandowskiego. — Z polecenia ś. p. autora, dla potrzeb szkół przerobił ks. M. Pajor.

Historya Polska, przez pytania i odpowiedzi. Z rycinami. — Cena egzemp. 60 ct.

Geografia Powszechna dla użytku młodzieży. Wydanie poprawne. — Cena egz. 1 złr.

Powyższa Księgarnia starając się o jak największe rozpowszechnienie użytecznych książek, w tym celu zakupiła znowu na własność całe wydania następujących książek i zniżyła ceny:

Jak kochać Jezusa. „Nauka wywiedziona ze słów św. Pawła,“ przez św. Alfonsa de Ligouri. — Cena poprzednia 1 złr., obecna tylko 80 cent.

Pobyt na Syberyi R. Błońskiego, przez niego samego w Rzymie opisany. — Cena poprzednia 1 złr. 25 cent. — obecna tylko 80 cent.

Wydawca *Postilli większej ks. J. Wujka*, na zapytania z wielu stron, oraz i szanownych Prenumeratorów zawiadamia, iż dotychczas wyszło sześć zeszytów. Przedpłata trwa ciągle.

Dzieła ś. p. *ks. biskupa* ***Łętowskiego***, znajdujące się w powyższej Księgarni do nabycia:

Katedra na Wawelu z rycinami kolorowanemi 15 złr. — **Katalog biskupów, prałatów i kanoników Krakowskich**, 4 tomy 8 złr. — **O naśladowaniu Jezusa Chrystusa** 2 złr. — **Przemowa ślubna**, 25 ct. — **Miscellanea** złr. 1·50. — **Próby wierszów miarowych** złr. 1 50 ct. — **Samuel Zborowski i Jadwiga żona Jagiełły**, 1 złr. (1554-3)T

Konkurs.

L. 487

Celem obsadzenia posady **Sekretarza** przy urzędzie gminnym w Ropczycach, z remuneracyą ustanowioną z rocznych 400 złr. w. a. i obowiązkiem złożenia kaucyi w kwocie 200 złr. przed objęciem posady, rozpisuje się niniejszym konkurs.

Posada ta udzieloną będzie za kontraktem z tem wyraźnem zastrzeżeniem, że obejmujący nie będzie miał żadnego prawa do emerytury, i że będzie winien ustąpić z niej za sześcio-miesięcznem wypowiedzeniem.

Ubiegający się o tę posadę, winien wykazać się ze znajomości politycznych przepisów i z manipulacyi kasowej, którą także zawiadować będzie miał obowiązek. (1630-1-3)T

Podania odnośne mają być wniesione do Zwierzchności gminnej w Ropczycach do dnia 4 Października 1868.

Zwierzchność Gminy m. Ropczyc.

Dnia 4 Września 1868.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 238

Stolarskie Maszyny.

Stósownie do upoważnienia c. k. Sądu powiatowego w Biały z dnia 8 Lipca r. b, L. 4.400, i oświadczenia kuratora masy po Karolu Mettner, sprzedane będą przez publiczną licytacyę, nawet poniżej ceny, maszyny i sprzęty stolarskie, między temi i maszyna do rznięcia fornirów, z kołem obrotowem, z kołem wodnem i resztą przyrządu całkiem nowa, prasowa maszyna z sześcioma żelaznemi nakładkami, trzy faliste piłki i t. d. — Licytacya odbędzie się w domu p. Karola Pischa w Biały.

dnia 16 Września r. b. o godzinie 11 przed południem

za gotową zapłatę. (1634-1-3)T

Biała dnia 18 Września 1868.

C. k. Notaryusz jako komisarz sądowy:
Teofil Chwalibóg.

Obwieszczenie.

N. 2570.

Magistrat miasta Rzeszowa wiadomo czyni, że w dniach niżej wymienionych, zawsze o godzinie 10 z rana, prawo propinacyi wódczanej i piwnej Gminie miasta Rzeszowa przysługujące, w trzechletnią dzierżawę, a to od 1go Stycznia 1869, do ostatniego Grudnia 1871 wypuszczone będzie.

a) Na dniu 12 Paźdiernika 1868 dochód z wyrobu i wyszynku, tudzież hurtownej sprzedaży wódki i słodzonych trunków, wraz z dodatkiem gminnym od tychże — tudzież dochód z prawa propinacyi piwnej z datkiem gminnym od piwa i użytek browaru miejskiego, z ceną wywołania rocznego czynszu w kwocie 31.225 złr. w. a.

b) Na dniu 13 Października 1868 sam dochód z prawa wyrobu i wyszynku, tudzież hurtownej sprzedaży wódki i słodzonych trunków, wraz z dodatkiem gminnym od tychże — z ceną wywołania rocznego czynszu w kwocie 17.700 złr. w. a.

c) Na dniu 14 Października 1868 sam dochód z prawa propinacyi piwnej, z dodatkiem gminnym od piwa, wraz z użytkiem browaru miejskiego — z ceną wywołania rocznego czynszu w kwocie 13,525 złr. w. a.

Ubiegający się o jednę z powyższych dzierżaw, maja się w 10-procentowe wadium od ceny wywołania zaopatrzyć.

Oferty pisemne należycie wystawione i przepisanem wadium zaopatrzone, przyjmowane będą na każdą z powyższych dzierżaw aż do zamknięcia ustnej licytacyi na takową; wszelako otworzenie wszystkich ofert nastąpi dopiero po zamknięciu ostatniej ustnej licytacyi na dzień 14 Października 1868 niniejszem rozpisanej. (1631-1-3)T

Warunki licytacyi będą przed rozpoczęciem tejże ogłoszone, wolno jednak takowe także przed terminem licytacyi w biórze Naczelnictwa Gminy przejrzeć.

Nakoniec wiadomo się czyni, iż w razie, jeżeliby ceny wywołania nawet ofiarowane nie były, licytacye niżej tych cen rozpoczęte być mogą.

Z Magistratu Miasta.

Rzeszów dnia 20 Sierpnia 1868.

Koncypient

uzdolniony, znaleźć może natychmiastowe zatrudnienie w kancelaryj Notaryusza ***Dra Piątkiewicza*** w Tarnopolu. (1628-1-3) T

Stańkowa dolna,

w powiecie Lisko, ćwierć mili od cesarskiego gościńca i poczty — jest każdej chwili do nabycia i odebrania w posiadanie z całym inwentarzem, — zgoła jak stoi i leży.

Wiadomość na gruncie u właściciela lub przez pocztę Tyrawa wołoska. — Głównie u Wgo ***Łobaczewskiego***, Mecenasa w Sanoku. (1587-1-3)T

Winogrona

zupełnie dojrzałe, odpowiednie na kuracyę, wysyłane bywają codziennie świeże pocztą lub koleją w każdej ilości za pobraniem należytości, z Magazynu ekspedycyjnego

Chr. Pedroni,

Handlarza owoców i łakoci w Wiedniu, (1635-1-15) Praterstrasse Nr, 18.

Rosyjską familijną
Herbatę od 1 złr. 60 cnt. do 5 złr. za funt wiedeński.
Okruchy z herbaty po 1 złr. za funt wiedeń.
Południowo-amerykański
Rum po 1 złr. za masę z flaszką, jakoteż wszelkie gatunki **Rumu Jamaiki i wina Malagi** sprzedaje londyński dom handlowy
G. H. et J. F. Wulff,
po tych samych cenach jak w londyńskich portach przez
A. M. Mandla
w Bernie. (1674-12-15)
Obstalunki równie wykonywują się spiesznie za pobraniem należytości na poczcie lub kolei.

Kolportery księgarscy i podróżujący w interesach,

jeżdżący po Galicyi i Węgrzech, mogą przy przyjmowaniu zamówień na druki zarabiać

15, 20 do 25 procent.

Listy opłacone do: (1511-?-5)

Ferd. Oestreichera
w Przyrowie (Prerau).

Medal zasługi Paryskiej wystawy świata **1867.**

Zakład naukowy handlowy
J. Pazelta dawniej J. Geyera
w Wiedniu, Stadt, Salvatorgasse N. 10,
Początek nowego **(dwudziestego dziewiątego)** roku szkolnego **1 Października.**

Medal zasługi Paryskiej wystawy świata **1867.**

Instytut daje najzupełniejsze wykształcenie w wiadomościach handlowych i kantorowych (wraz z najważniejszemi językami obcemi), w najkrótszym czasie i z najtańszym kosztem. Przełożony Zakładu przez swe rozległe stosunki, jest w możności każdego czasu, uczniom, którzy z dobrym postępkiem ukończyli naukę, znaleźć odpowiednie umieszczenie, tak, jak już **tysiącom** młodych ludzi, pomógł do uzyskania najzaszczytniejszego stanowiska.

Programy i bliższe wiadomości na ustne i listowne zapytania udzielają się w **instytucie**, lub w księgarniach **Gerold et Comp.** Stephansplatz i **Seidel et Sohn** am Graben. — Dla **zamiejscowych** uczniów przygotowuje się najchętniej mieszkanie i wikt. (1532-2-3)

C. k. uprzywilejowany
GALICYJSKI AKCYJNY
BANK HIPOTECZNY
wydaje **od dnia 1 Listopada r. b.**
ASYGNACYE KASOWE

4%	za 8-dniowem	wypowiedzeniem	
4½%	„ 14 dto	dto	(1235-5)
5%	„ 30 dto	dto	

Z dniem powższym opłacany będzie od Asygnacyj kasowych w obiegu będących:

od 3½% procent po 4 od sta,
od 4% dto „ 4½ „ „

Lwów dnia 23 Października 1867. ***Dyrekcya.***

Jest do nabycia
FOLWARK

w pobliżu Krakowa, w okolicy słynnej z malowniczego położenia swojego, co czyni nader przyjemnem, miłe to ustronie. (1463-4-6)T

Folwark ten składa się z pięknego nowego domu o 10 pokojach, odpowiednich nowych zabudowań gospodars., ogrodów, łąk, pastwisk i pola ornego, razem morg. 19 Wiadomość w Handlu Win Wgo ***Wilhelma Ciechanowskiego***, w Rynku, obok Hotelu Drezdeńskiego.



R. Ditmara w Wiedniu
c. k. uprzywilej. krajowa Fabryka Lamp
zaleca sprzedaż hurtowną i częściową
Pająków do lamp kamfinowych,
Lamp do Ligroiny,
Lamp Moderateur.

Fabryka w tym zawodzie największa w kraju i zagranicy, odznacza się znaną rzetelnością tego wyrobu. Tegoroczny cennik, który już wyszedł, wykazuje znaczne zniżenie cen — a fabryka ma zasadę, zawsze przy lepszym towarze coraz niższe ceny ustanawiać, aniżeli są w stanie wszyscy współubiegający się w kraju i zagranicy. (1430-5 12)

KOTWICA („der Anker“),
Towarzystwo ku zabezpieczeniu życia i rent
w Wiedniu, Kolowratring N. 3, w domu własnym,

przyjmuje za stałemi premiami i pod najkorzystniejszemi warunkami ubezpieczenia kapitałów wypłacalnych za życia lub też po śmierci zabezpieczonego z uczestnictwem zysku lub bez takiego. Członkowie, którzy na przypadek śmierci z uczestnictwem zysku w roku 1862 zabezpieczyli się, otrzymają w roku bieżącym 20% zysku.

Założone przez „Kotwicę“ obopólne asocyacye na przeżycie, okazują się w skutek pomnożonych wkładek, przez dobijanie do kapitału półrocznych odsetek, nareszcie przez wzajemne spadkobierstwo członków, jako nader korzystne do ulokowania kapitałów dla przeżyjących wspólników, kwalifikując się szczególnie do wyposażenia dzieci i zabezpieczenia starości.

Stan ogólny 31go Grudnia 1867 (podług ostatniego bilansu rachunkowego na dniu 3im Czerwca 1868)

67.887 zabezpieczeń z zabezpieczonym kapitałem w kwocie . 67,643.911 złr. 53 kr.
a z zabezpieczonemi rentami w kwocie . . . . 73.110 „ 74 „

Stan wzajemnych asocyacyj na przeżycie, tudzież zabezpieczeń dzieci z końcem Kwietnia 1868: . . . . 38.225 deklaracyj w kwocie 31,309.423 złr. 94 kr.

Fundusz gwarancyjny **około 10 milionów złr.**

Wypłaty w skutek przypadków śmierci od 1 Stycznia 1859 do końca Grudnia 1867: 1.094 polisów, w kwocie 3.303.441 złr. 10 kr. (1403-6-13)T

Prospektów, taryfy, jak również wszelke inne pożądane objaśnienia, udzielamy my i ajenci nasi na prowincyi z największą gotowością.

Jeneralna Ajencya „Kotwicy“ dla Galicyi, Bukowiny i Szląska. — Bióro: Plac św. Ducha Nr. 43 we Lwowie.

Hambursko-amerykańskie Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej.

Bezpośrednia jazda statkiem parowym między
Hamburgiem i Nowym Jorkiem,
dotykając Southampton za pomocą pocztowych statków parowych:

Cimbria	we **Środę**	9 Września	z rana	***Teutonia**	w **Sobotę**	3 Październ.	z rana
Westphalia	dto	16 Września		**Allemania**	we **Środę**	7 Październ.	
Hammonia	dto	23 Września		**Holsatia**	dto	14 Październ.	
Germania	we **Środę**	30 Września		**Silesia** (w budowie.			

Okręta oznaczone * nie dopływają do Southampton.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **165**, druga kajuta tal. **100**, Międzypokład **50** ta Zacząwszy od 19 Sierpnia cena na między-pokładzie podniesioną będzie na 55 tal.

Cena przewozu towarów: Ł. **2.** od beczki o 40 stopach sześściennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%; dla ordynaryjnych towarów, według umowy. (1234-9-

Porto listowe do i ze Stanów Zjednoczonych **4** sgr. Listy powinny być oznaczone: per Hamburger Dampfschiff.“

Oraz między **Hamburgiem** i **Nowym Orleanem,**
na wycieczkę do **Havru i Havanny** — i napowrót z **Havanny**, dotykając **Southampton**

Saxonia	w Czwartek	1 Października	**Saxonia**	w Czwartek	31 Grudnia
Bavaria	w Niedzielę	1 Listopada	**Bavaria**	w Poniedziałek	1 Lutego 1869
Teutonia	we Wtorek	1 Grudnia	**Teutonia**	dto	1 Marca „

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. 200 — druga kajuta tal. 150 — Między-pokład talarów pr. 55.

Cena przewozu towarów: Ł. 2· 10 od beczki 40 stopach sześćc. z opuszcz. 15% Primage.

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geiskofer*** W WIEDNIU, Mehlmarkt Nr. **17** i p. ***I. Eibenschütz*** w KRAKOWIE.

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów,
że w **Zakładzie moim**
WYCHOWAWCZO-NAUKOWYM
wpisy uczennic na rok szkolny 1868/69 zaczynam od dnia 28 Sierpnia, Wykład zaś nauk **w dniu 15 Września r. b.**

Kraków, ulica Szczepańska, dom Wgo Merkerta. (1438--5) T

Seweryna Kamieńska.

Jarmark na konie

drugi tegoroczny, odbędzie się w mieście obwodowem Tarnowie w Galicyi **w dniu 21 Września 1868,** i następnych, Konie przyprowadzone nie ulegają opłacie targowego.

Tarnów dnia 2 Wrześnie 1868.
(1629-2-3)T

DYWANY
salonowe i kościelne

w najrozmaitszych gatunkach i wielkościach z najcelniejszych fabryk zagranicznych sprowadzane; **Dywany** przed kanapy, łóżka, biórka, i t. p., i na łokcie do pokrycia całych pokoi.

Obicia pokojowe (Tapety),
paryskie, berlińskie i wiedeńskie, rulon od 16 cent. i wyżej.

Sukno na podłogę,
łokieć od 30 cnt. do 1 złr.

Kapy i Serwety
gobelinowe, kaszmirowe i inne najnowsze. (1108-13

Kołdry flanelowe od 4 złr., watowe od 6 złr.

Story malowane (płócienne)
w najnowszych deseniach.

Ceraty:
Amerykańskie prawdziwe, na meble — **Angielskie** na stoły — **Berlińskie** imitujące posadzkę na pokoje, — w Handlu pod firmą:

A. Gumplowicz
przy ulicy Grodzkiéj Nr. 63
na pierwszém piętrze
drugi dom od rogu obok Apteki.





Ceny sznurówek (gorsetów) od 8, 10, 12, 14 do 18 złr. **Paski** od 6, 8, 10 do 12 złr. Zamawiając hurtownie należy dołączyć miarę w 4h kawałkach papieru. 1) Obwód piersi i pleców wzięty pod ramię. 2) Obwód stanu 3) Obwód bioder. 4) Długość od spodu ramienia do stanu. Miara ma być brana na osobie w sukni.

(1579-2-12)T

J. Mikuszewski,
Nauczyciel muzyki i śpiewu.
zamieszkały przy ulicy Sławkowskiej pod L. 262, drugie piętro — uwiadamia osoby interesowane, że ze swej wycieczki artystycznej do Czech, Niemiec i Włoch wraca w drugiej połowie Września r. b.
(1486)

Nauczyciel prywatny, po 5cioletniej praktyce, poszukuje miejsca pod warunkami korzystnemi w Galicyi lub Królestwie Polskiem. Wiadomość przy ulicy Zwierzynieckiej „Wygoda“ Nr. 91. (1577--2)T

Ogłoszenie.

Nr. 8607

Wydział Rady powiatowej Chrzanowskiej rozpisuje niniejszem Konkurs na posadę **Technika drogowego** dla powiatu chrzanowskiego.

Pensya roczna wynosi 500 złr.

Bliższych szczegółów udzieli Sekretarz Rady powiatowej p. Blauth.

Podania mają być wniesione do Wydziału Rady powiatowej w Chrzanowie, w ciągu jednego miesiąca od daty dzisiejszej. (1551--3)T

Chrzanów dnia 21 Sierpnia 1868.

Zastępca prezesa:
Alfons Lippoman.

Winogrona
Wiedeńskie
z Vösslau i Badenu, również **Węgierskie** w najprzedniejszych gatunkach kuracyjne,
które osobom kuracyę winogronową odbywającym, jako już zupełnie dobre poleca się — nadchodzą co dzień świeże
do Handlu
Edwarda Fuchsa
w KRAKOWIE.

Także **Brzoskwinie Włoskie** nadchodzą co dzień świeże.

Przesyłki zamiejscowe przyjmują się i uskuteczniają jak najpunktualniej.

Ceny tegoroczne bardzo przystępne. (1641-2-)

Dom narożny na Rybakach, naprzeciwko przewozu, składający się z siedmiu pokoi dolnych i dwóch na piętrze, wraz ze stajnią, wozownią i piwnicą, oraz ogrodem — jest od dnia 1go Października r. b. do wynajęcia. (1592)

Bliższa wiadomość na miejscu.

FORTEPIANA.

Wielce szanowną Publiczność zawiadamiam, że w moim Składzie są nowe wiedeńskie **Fortepiana, Pianina, Harmonie:** *Bösendorfera, Schweighofera, Kerna* i wielu innych — sprzedaję takowe po cenach przystępnych, robię wszelkie zamiany. — Dom własny przy ulicy Św. Jana pod L. 312, obok kościoła XX. Piarów w Krakowie. (1518-3)

Franciszek Masłowski.

Płótno angielskie na gościec
(Gichtleinwand)

jako skuteczny środek przeciw bólom kolan, piersi, krzyżów, rwania twarzy — w ogóle przeciw wszelkim gośćcowym dolegliwościom, z najpewniejszym skutkiem poleca w paczkach pojedynczych po 1 złr. 5 c. — na zastarzałe bóle w podwójnych paczkach po 2 złr. 10 cent. — oraz

Plaster uniwersalny, przeciw zastarzałym ranom i odmrożeniom, w słoikach po 36 cent. w. a.

Apteka ***Stockmara*** w Krakowie.

Tamże do nabycia:

Woda anaterynowa à la Popp,
flakon 50 cent.

Idiaton, krople na zęby niezawodne, — flakon 40 cent. (1441-2-6)T

Woda Morasa, Eau de Cologne philocome, jedyny wzmacniający środek przeciw wypadaniu i siwieniu włosów, po 75 cent. i złr. 1·59 flakon.

Olejek z indyjskich kasztanów,
dotąd jedyny, skuteczny środek na podagrę, flakon cały złr. 5·25 — pół złr. 2·75.

Wieś pod Jasłem

w najlepszej glebie położona, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższych wiadomości udziela na listy opłacone ***D. R.*** poste restante Tarnów.
(1560-2-3)T

Poszukuje się Ogrodnika (kawalera) od Nowego Roku 1869 r. (1575-2-3)

Wiadomość u właściciela w Szczurowy, poczta Uście-Solne.



Najpiękniejsze, najozdobniejsze z lanego żelaza
Krzyże nagrobkowe,
Pomniki, Ołtarze i wielkie Krzyże, (1408-6-12)

ozdobione najtrwalszemi, najdelikatniejszemi farbami, prawdziwem złotem bogato i przepysznie złocone (**tak jak nigdzie nie umiano dotąd wyrabiać**) są tak jak od 20tu lat zawsze w wielkim wyborze po najtańszych, stałych cenach do nabycia tylko u

C. M. Pobischa, handlującego żelazem i właściciela przywileju w Wiedniu, Währingerstrasse N. 7,

które rozsyła we wszystkie strony kraju i zagranicy. Napisy będą tak jak dotąd zupełnie według życzenia szanownych zamawiających, albo złotemi literami, lub też wypukło odlanemi i pozłacanemi literami jak najszybciej wykonane Rysunki i Cenniki przesyłają się bezzwłocznie na żądanie, a zamówienia wypełniają się jak najszybciej.



Czcionkami Drukarni „CZASU“ W. Kirchmayera

Rządzca Drukarni, Seweryn Dobrzański.